

# Śreniowski, Stanisław

---

## Węzłowa problematyka historii Polski XVII wieku : postawa historiografii burżuazyjnej

---

Przegląd Historyczny 44/1-2, 35-63

---

1953

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

STANISŁAW ŚRENIOWSKI

WĘZŁOWA PROBLEMATYKA HISTORII POLSKI XVII WIEKU  
POSTAWA HISTORIOGRAFII BURŻUAZYJNEJ

Zadaniem niniejszego artykułu jest omówienie niektórych pozycji naszej historiografii pod kątem problematyki historii Polski XVII w. Jasne jest, że trzeba się tu ograniczyć do podstawowych problemów historycznych i z tego punktu widzenia próbować krytycznej analizy naszej myśli historycznej. Przy pomocy takiej analizy można, jak sądzę, przygotować też dość ważny materiał do pozytywnego obrazu polskiego procesu historycznego w XVII w.

Prawidłową przesłanką wyjściową analizy problematyki XVII w. może być moim zdaniem omówienie kwestii miejsca dziejów polskich XVII w. w ogólnym procesie historycznym, traktowanie ich jako — wymagające określenia — ogniwo całego polskiego procesu historycznego.

Stanowy ustrój społeczny, poddaństwo chłopów jako podstawowa instytucja ówczesnej gospodarki, szlachecki charakter ówczesnego aparatu państwowego — nie pozostawiają wątpliwości, że mamy tu do czynienia z formacją feudalną. Wiek XVII w Polsce to ogniwo polskiego procesu historycznego na jego feudalnym etapie, a zatem problematyka feudalizmu jest właściwą, prawdziwie naukową problematyką w odniesieniu do tego stulecia.

Problematyka feudalizmu to przede wszystkim zagadnienia ekonomiki feudalnej, ówczesnego sposobu produkcji, ówczesnego ustroju społeczno-gospodarczego, zagadnienie bazy społecznej. Dalej, zagadnienia nadbudowy, która wyrasta z bazy społecznej, która ma za zadanie bronić jej, jest wobec niej aktywna, oddziałująca na nią i przekształca ją.<sup>1</sup>

Podstawą feudalnych stosunków produkcji jest, jak wiemy, feudalna własność głównych środków ówczesnej produkcji, tj. wielka własność ziemska oraz niepełna własność feudalów nad osobą bezpośredniego wytwórcy chłopą poddanego.<sup>2</sup> Poddaństwo chłopów to podstawowy element ekonomiki a zatem instytucja przynależna do bazy. Ale poddaństwo chłopów było w ustroju feudalnym instytucją prawną, a zatem składnikiem nadbudowy, chroniącej i organizującej swoją bazę.

<sup>1</sup> J. Stalin: W sprawie marksizmu w językoznawstwie. Zeszyty filozoficzne „Nowych Dróg”, zes. 3, 1950, s. 2.

<sup>2</sup> J. Stalin: O materializmie dialektycznym i historycznym, s. 135, Krótki kurs WKP(b).

Poddaństwo chłopów miało za zadanie ubezpieczyć rentę feudalną. Produkt dodatkowy przywłaszczał sobie w tym ustroju właściciel środków produkcji, pan feudalny, wykorzystując wobec wytwórcy wyłączne prawo posiadania ziemi oraz stosując przymus pozaekonomiczny.<sup>2a</sup> Ucisk feudalny wynikał zatem z feudalnego systemu władania ziemią i sankcjonowany był przez prawo feudalne, które uznawało szerokie stosowanie bezpośredniego przymusu fizycznego.

Historia feudalna to przede wszystkim historia walki głównych klas feudalnych, walki wyzyskujących z wyzyskiwanymi, panów feudalnych z chłopami poddanymi.<sup>3</sup> Feudalny sposób produkcji oznacza istnienie antagonistycznych klas społecznych, których wzajemna wrogość wynikała z samej istoty tego sposobu produkcji, analogicznie, jak to ma miejsce w innych eksploatorskich ustrojach, przy niewolniczym sposobie produkcji i przy kapitalistycznym sposobie produkcji. Walka klasowa to z kolei istotny element kształtujący nadbudowę, w ustroju feudalnym — aparat przemocy, właścicieli ziemskich nad poddanymi: organizację państwową, prawo feudalne, ideologię klas panujących. Z walki klasowej wyrasta również ideologia klas uciskanych. Przede wszystkim ideologia samej walki klasowej; w ustroju feudalnym — antyfeudalna ideologia chłopska i pro-chłopska. Z tej walki wyrastały także instytucje antyfeudalne, formy żywiołowego lub zorganizowanego oporu chłopów przeciwko eksploatacji feudalnej: spadek wydajności pracy wytwórczej, zbiegostwo chłopów, powstania. Aparat przemocy feudałów miał za zadanie ujarzmić poddanych. Zbiegostwo, powstania itd. to drogi, na których chłopci bronili swojego życia, znośnej egzystencji, swoich praw ludzkich.

Tego rodzaju problematyka jest aktualną również dla XVII w. w Polsce, jako stulecia należącego do epoki feudalizmu.

Walka klas to pojęcie uznane i wysunięte w swoim czasie na czoło procesu historycznego przez młodą, postępową wówczas naukę burżuazyjną zachodnio-europejską.<sup>4</sup> Pojęcie to stanowiło wówczas oręż ideologiczny mieszczaństwa przeciwko feudalizmowi. Posługiwała się nim postępową historiografia burżuazyjna, ograniczając jednakże jego stosowalność prawie wyłącznie do ustrojów przedkapitalistycznych. Im bardziej burżuazja umacniała własne panowanie, im silniej rozwijał się kapitalizm i nowy podstawowy antagonizm klasowy między burżuazją a proletariatem, tym konsekwentniej wyłączała historiografia burżuazyjna pojęcie walki klasowej z obrazu współczesnego jej ustroju kapitalistycznego. I tym ostrożniej także i niepewnie już stosowała je w odniesieniu do ustrojów minionych. Rzeczywisty, groźny antagonizm współczesny przesłaniany był przez solidarystyczną, idealistyczną, moralizatorską ideologię kapitalistyczną. Solidaryzm ten podawał rękę dawniejszym reakcyjnym, feudalnym jeszcze ideologiom, głównie ideologii katolickiej, w nowszych słowach odnawiając pojęcie ładu-porządku społecznego, harmonii-hierarchii społecznej etc. Rzeczywisty proces historyczny i walka klas zastąpione zostały przez fikcyjny, kłamliwy, ahumanistyczny w istocie obraz funkcjonalnej budowy społeczeństwa, według uniwersalnej, genetycznie katolickiej, kosmopolitycznej naprawdę recepty.

<sup>2a</sup> J. Stalin: *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*. Warszawa 1952.

<sup>3</sup> K. Marks — Fr. Engels: *Manifest komunistyczny*. Dzieła wybrane, t. I, Warszawa 1949, s. 26.

<sup>4</sup> L e n i n: Karol Marks, cyt. wg zbioru: Marks, Engels, Marksizm. Warszawa 1948, s. 19.

## L e l e w e l

Historiografia nasza może się poszczycić tym, że największy z historyków polskich, uczony światowej sławy — Joachim Leleweł kierował swe odkrywczę spojrzenie w przeszłość z punktu widzenia człowieka walczącego o wolność narodową i społeczną. Ten gorący patriota opowiadał się i w metodologii za postępowaniem: „poruszenia serca ludzkiego nie będą uwłaczać znamionom historyka, jeżeli własne uniesienia swoje zwróci do pożądanego od historii uczuć. Oburzą go przedmioty ludzkości poniżające, zadające jej cierpienia, krzywdzące ją; zachwycają jego serce wspaniałe czynności“.<sup>5</sup> Historyk „winien jak najmocniej sam się przejąć tym wszystkim co ludzkość uczucia, do tego wszelkie swe poruszenia, życzenia i usilności, wszelkie trudy zwracać, żeby z najwyższym przekonaniem czuł, że jest tworem dla społeczeństwa żyjącym“.<sup>6</sup> Historyk „winien niejako stawać za cnotą, okazywać swoje do niej przywiązanie, wstręt do złego, bo okazywanie się w tej mierze obojętnym i zimnym; przekładanie podstępów i polityki nad czystą i prostą moralność jest właśnie ubieganiem się za najdrażliwszymi środkami, przeciwnymi powszechnemu ludzi do czystości w cnotliwych poruszeniach usposobieniu“.<sup>7</sup>

Ta oczywista postępowość pozwalała Lelewełowi prawidłowo w zasadzie ujmować istotę procesu historycznego. „Historia — stwierdzał — rozwija zmiany stopni doskonałości się rodu ludzkiego“. Rozumiał to zupełnie konkretnie: historia to „wszystkie stosunki jakie w towarzyskim (społecznym) ludzi poźyciu zachodzą i mogą, wszystkie okoliczności, jakie wpływają na stan ludzki mogą i z ludzkimi rzeczami związek mają; granic w tej mierze innych nie ma, tylko zapas dań (danych) historycznych, które w krainie historycznej jakim bądź sposobem wyszukać i wyszperać można“.

Posługiwał się Leleweł pojęciem walki klas, według najlepszych tradycji zachodnio-europejskiej postępowej myśli historycznej, próbując je zastosować do dziejów Polski.

O sprawie chłopskiej w Polsce w XVII w. tak pisał: „Ukraina wystawiła sprzecznosc w Kozaczyźnie wolnej, która się nie myślała ugiąć w poddaństwo ani do pańszczyzny zaprzęgać. Lud kozacki zagrożony podobnym poniżeniem (jak chłopci w Polsce) roztoczył ze szlachtą bój krwawy... Była to wojna chłopska“.<sup>8</sup> Tę wojnę chłopską uważał Leleweł za fakt przełomowy w dziejach Polski, za początek rozpadu szlacheckiej Rzeczypospolitej.

Na powstanie kozackie powoływał się też Leleweł jak na symbol współczesnej wojny ludowej wyzwolenczej. „Kto składa naród, jeśli nie on“, to jest „lud wiejski rolniczy“ — stwierdzał i stawiał kolejne pytanie: „czyż tedy można, aby się ten lud ustawicznie bił o carskie lub pańskie panowanie, a nigdy za swoje własne swobody i niepodległość?“<sup>9</sup>

Ten wysokiej klasy myśliciel, głęboki patriota polski, jakże bliski ideologii rewolucyjnej i internacjonalizmowi, wysoko ceniony przez Marksa i Engelsa, nie potrafił

<sup>5</sup> J. Leleweł: *Historyka. Wybór pism historycznych*. Wrocław 1949, s. 38.

<sup>6</sup> Tamże, s. 38

<sup>7</sup> Tamże, s. 23.

<sup>8</sup> J. Leleweł: *Polska, dzieje i rzeczy jej, VII. Polska odradzająca się*. Poznań 1859, s. 89.

<sup>9</sup> Tamże, s. 91.

jednak w warunkach historycznych Polski XIX w. wyzwolić się całkowicie z pęt reakcyjnej ideologii nacjonalizmu polskiego. Ustrój stanowy określał prawidłowo, jako ustrój klasowy i widział jego rzeczywistą genezę w walce klas. W jego ujęciu były to wprawdzie klasy z początku równouprawnione, a podział ziemi na posiadanie „lechickie“ i „kmiecie“ miał być rzekomo korzystny dla ludu.<sup>10</sup> Jednakże w tym obrazie przeszłości został umieszczony istotny ładunek rewolucyjny. Klasa lechicka, stwierdzała, wyobrażała „arystokratyczną nierówność zasadę, klasa kmiecia—gminną zasadę równości“.<sup>11</sup>

Lelewel, racjonalista i humanista, był jednakże podatny na romantyczny nurt ideologiczny. Na zachodzie romantyzm wyrażał reakcyjny manifest przeciwko racjonalizmowi, rewolucji francuskiej, realizmowi i -- rzeczywistości ustroju burżuazyjnego. Romantyzm był tam pochwałą średniowiecza i feudalizmu, elegią nad losem arystokracji. W Polsce romantyzm zawierał największe sprzeczności: był manifestacją patriotyzmu, humanitaryzmu, postępowości, walczył o prawo ludu, o wolność narodową i indywidualną, przejmował główne zdobycze Oświecenia i wznosił poezję polską na najwyższe wyżyny. Ale nie był wolny od arystokratyzmu „ducha“, za którym ciągnęły się też miraże feudalnego „piękna“, negacji rzeczywistości i rzeczywistych społecznych kryteriów procesu historycznego, metafizyczne gesty, skłonność do irracjonalnych rozwiązań poważnej problematyki życia.

Lelewel, demokratą i romantyk, ujął proces historyczny polski w kategorii gminowładztwa, cyklicznego jak gdyby, powracającego w naszych dziejach. Gminowładztwo pierwotne — to trafne wyczucie Lelewela, — poprzez polski materiał historyczno-etnograficzny, pierwotnej formacji wspólnoty rodowej. Trafnie też cołał Lelewel proces rozpadu ustroju gminnego w czasy przed wprowadzeniem do Polski chrześcijaństwa,<sup>12</sup> a rozpad tego ustroju łączył z feudalizmem.<sup>13</sup> Przeciwwstawiając się klerykalnym krytykom tak pisał: „Ile cywilizacja chrześcijańska na uszczerbek swobód gminu wpłynęła, w ogólnych wyrazach powtarzano nieraz. Podniesiona od niejakiego czasu żarliwość, chcąc Polszcze wyłączny jakiś byt katolicki nadać, poczęła się tym bez potrzeby obrażać. Z tym wszystkim upadek obywatelstwa i swobód kmiecych istotnie dokonany został ustaleniem chrześcijańskiej cywilizacji. Temu przeczyć nie podobna“.<sup>14</sup>

Pojęcie gminowładztwa powracało jednak u Lelewela z pozytywną kwalifikacją w odniesieniu do szlacheckiej demokracji feudalnej. Na takiej konstrukcji zaciążył z pewnością fakt, że współczesna mu polska demokracja w kraju i na emigracji była w dużym stopniu jeszcze demokracją szlachecką. Nie tylko pod względem składu społecznego, ale i pod względem wielu jeszcze pojęć u mniej radykalnych. Tam „lud“ nie był przeciwieństwem „panów“, a oznaczał „naród“ — jedność uciskających i uciskanych. „Duch ludu (polskiego) nie był, aby porządek ustanowiony wiekami wywracał“ — stwierdzał apologetycznie Lelewel — „lud... mógł wprawdzie... posiadłości lechickie sobie (siłą) przyswoić, całkowicie się wcielić w stan lechicki, w jedno z nim złąć, ale w takim razie potargaliby w samym sobie

<sup>10</sup> J. Lelewel: *Stracone obywatelstwo stanu kmiecego*: druk. I. Chrzano-wski: Joachim Lelewel, Łódź 1946, s. 182—3.

<sup>11</sup> Tamże, s. 181.

<sup>12</sup> Tamże, l. c.

<sup>13</sup> J. Lelewel: *Rozbiory dzieł*, s. 87.

<sup>14</sup> J. Lelewel: *Polska odradzająca się, Polska, dzieje i rzeczy jej*, VII, s. 88.

ducha równości, co było jego żywiołem. Przez zamiłowanie w równości trwał w podrzędnym stanowisku, z miernej zamożności nie wyruszał<sup>15</sup>. Lelewel rezygnował w imię „porządku“ z rewolucyjnego środka „zgładzenia żywiołu lechnickiego“<sup>16</sup>.

Apelując do współczesnych, „aby naprawa krzywd (ludu) nastąpiła“, uzasadniał, że „tego przeobrażenia towarzyskiego (społecznego) wymaga oświata, słuszność, ludzkość, dobro samych właścicieli szlachty“. Takie reformy miały sprawić, aby chłopci stanęli do walki „wspólnie z wojskiem i bitną szlachtą“. Tutaj stanowisko solidarystyczne łączy się ściśle z nieprzewycięzonym nacjonalizmem. Wspólnie z bitną szlachtą polską miał ruszyć do boju z całym poświęceniem „każdy wieśniak, po rusku, po polsku, po litewsku mówiący, skoro będzie pewny, że o swoją własną dobiją się wolność“<sup>17</sup>.

W „Dziejach Polski potocznym sposobem opowiadanych“ Lelewel ujmował kwestię kozacką w XVII w. inaczej niż w „Polsce odradzającej się“. Stwierdzając, że kozacka wojna była wojną domową, tak ją oceniał: „To nic, że ogień wiele wsi i miasteczek drewnianych pochłoniął, i to jeszcze mała rzecz, że z obu stron wiele ludzi poginęło i wiele w pień wyciętych bywało. Okrucieństwa popełnione były, które ludzkie serce słusznie oburzają, gdy bezbronych topiono, w ziemię kopano, na ogniu smażono. Wszystko to niczym nazwać się mogło w miarę tego, co Rzeczpospolita traciła. Jak szlachta tak Kozacy tyle czasu służyli tej samej Rzeczypospolitej i w obronie jej stawali. Teraz oto w wojnie z sobą, czyby szlachta Kozaków, czyby Kozacy szlachtę pokonali i pognębili, oczekiwała Polskę strata części narodu“<sup>18</sup>. Widzimy, jak postawa nacjonalistyczna pozbawia Lelewela odrazu słusznych kryteriów, jak wpędza go w fałszywe formuły solidarystyczne i nadklasowe („Rzeczpospolita“), jak pozbawia go możliwości ocen naukowych.

Serejski określił ideologię Lelewela jako „demokratyzm agrarny“<sup>19</sup>. Klasycy marksizmu mówili o demokracji agrarnej jako o programie antyfeudalnej rewolucji agrarnej<sup>19a</sup>. „Demokratyzm agrarny“ Lelewela nie zawierał treści zupełnie wyraźnej i nie był konsekwentnie rewolucyjny. Jego ostrze antymagnackie nie wykluczało kompromisowych, solidarystycznych rozwiązań demokratyczno-szlacheckich.

Te sprzeczności wytrącały Lelewela z pola walki. Charakterystyczna jest jego reakcja na zarzuty czynione mu przez „arystokratów, demokratów i doktrynerów“. „Arystokraci i ich słudzy — pisał — upewniam, że proteguję klubistów i łotrów, demokraci, żem jest *juste milieu*, że wyznanie polityczne wiary uczynić powinienem, a kiedy tego nie uczynię, tom oszust polityczny... że się mieszam i przechylam na stronę arystokracji; ...ludzie *du juste milieu*... żem jest zamiłowany w anarchii. Gdy się z tych wszystkich potwarzy okazuje, że wszystkim tym panom zawadzam, zatem z pola politycznego ustępuję. Niech ich cnoty ojczyznę moją, bez przeszkody i zawód z mojej strony zbawią“<sup>20</sup>.

<sup>15</sup> J. Lelewel: Stracone obywatelstwo, s. 187.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> J. Lelewel: Polska Odradzająca się, Polska, dzieje i rzeczy jej VII, s. 92.

<sup>18</sup> J. Lelewel: Dzieje Polski potocznym sposobem opowiedziane. Polska, dzieje i rzeczy jej II, s. 118.

<sup>19</sup> M. Serejski: Próba charakterystyki ideologicznej postawy J. Lelewela. Przegląd Historyczny XL, s. 69.

<sup>19a</sup> K. Marks. Fr. Engels: Soczinenija VI, s. 396.

<sup>20</sup> Chrzanoski: Joachim Lelewel. Łódź 1946, s. 59—60.

## Historiografia drugiej połowy XIX w.

Historiografia drugiej połowy XIX w. odzwierciedlała wyraźnie ten fakt, że na pruskiej drodze rozwoju kapitalizmu w Polsce, na nierewolucyjnej, ziemiańskiej drodze, inteligencja i nauka polska zmuszone były wyrażać reakcyjną ideologię konserwatystów, arystokracji i obrastającej ją bloku burżuazji, drobnomieszczaństwa i, na koniec, kułactwa. Wrogie ostrze tego obozu skierowane było przeciwko rewolucyjnemu proletariatu, a historycy sekundowali świadomie lub mimo woli walce politycznej klas posiadających, posługując się głównie metodą ignorowania zarówno problematyki rewolucyjnej jak i metodologii marksistowskiej, poprzez przemilczanie zagadnienia walki klas.

Najbardziej znenawidzoną przez ziemiaństwo galicyjskie postacią był podobno mandatariusz, jak zgodnie upewniają nasi historycy. Mandatariusz realizował w terenie zasadę ingerencji rządu habsburskiego w stosunki poddańcze, ograniczał feudalną omnipotencję panów, a zatem z punktu widzenia szlachty był tym właśnie, który szerzył w Galicji „komunizm“ według dosadnego określenia *Kalinki*.<sup>21</sup>

Karol Szajnocha, zupełnie niesłusznie zaliczany do szkoły lelewelowskiej,<sup>22</sup> w istocie zaś zrośnięty z wschodnio-galicyjską arystokracją ziemiańską, i, moim zdaniem, prekursor niektórych idei „szkoły krakowskiej“ — był właśnie synem mandatariusza galicyjskiego. Klasyczna jest genealogia Szajnochy. Po mieczu była to drobnomieszczańska, szlacheckiego pochodzenia, zniemczona rodzina czeska: Scheinoha Wtelensky. Dziadek Karola był burgrabią u księcia Lobkowitz, ojciec Karola, z zawodu lekarz, osiadł w Galicji i objął tu urząd mandatariusza w dobrach pana Siemionowskiego (w cyrkule samborskim). Matka Karola, Maria z Łozińskich była stryjeczną Władystawa i Bronisława Łozińskich, reakcyjnych historyków z drugiej połowy XIX w. Rodzina mandatariusza Szajnochy utrzymywała jak najlepsze stosunki z państwem Siemionowskimi, a młody Karol spolonizował się zupełnie i modernizując pisownie nazwisko Szajnocha akcentował swoje szlachectwo przez dodatek *de Wtelensky*.

Pisarstwo historyczne Szajnochy przypadło na okres po uwłaszczeniu chłopów w Galicji. Szajnocha, współpracownik konserwatywnego „Czasu“, sympatyk klerykałnego „Przeglądu Poznańskiego“,<sup>23</sup> przyjaciel ultramontanina Maurycego Dzieduszyckiego, także Leona Bilińskiego<sup>24</sup> — reprezentował „postępową“ ideologię ziemiańskiej konserwy galicyjskiej. Po roku 1848 szukała ona w odróżnieniu od emigracyjnych „romantyków“ „realistycznych“ rozwiązań politycznych w nowej sytuacji społecznej w Galicji.

Monarchia habsburska była zarówno przed rokiem 1848, jak i po nim, monarchią feudalną na pruskiej drodze rozwoju kapitalizmu. Urząd ojca Karola, mandatariusza, wynikał, w istocie, z tego etapu historycznego Austrii i Galicji. Monarchia habsburska stała na straży interesów ziemiaństwa i kościoła katolickiego, a polityka interwencyjna rządu w sprawach chłopskich służyła potrzebom monarchii, pośrednio zatem zie-

<sup>21</sup> M. Kalinka: *Galicja i Kraków pod panowaniem autriackim*. Dzieła X. Kraków 1898, s. 170.

<sup>22</sup> W. Smoleński: *Szkoły historyczne w Polsce*. Warszawa 1898, s. 86; M. Bobrzyński: *Dzieje Polski w zarysie*. Warszawa 1878, s. 24; K. Tymieniecki: *Zarys dziejów historiografii polskiej*. Kraków 1948, s. 40.

<sup>23</sup> Szajnocha: *Dzieła*. Warszawa 1876 — 8, X, s. 274; 349.

<sup>24</sup> Tamże, s. 266, 334—5.

miaństwu i kościołowi. Była ona antyrewolucyjna. Zapobiegała wybuchowi nienawiści chłopskiej przez wzmacnianie aparatu władzy oraz przez umiarkowane reformy społeczne i drobne ustępstwa.

Równocześnie rozwijała się burżuazja, zrastała się w swoich górnych warstwach z ziemiaństwem, względnie szła na służbę ziemiańską; z drugiej strony ekonomika kapitalistyczna stawiała się realną ideologią gospodarczą trzeźwego ziemiaństwa.

W Galicji wschodniej ostrość problemu klasowego pogłębiona była przez problem narodowy. Ziemiaństwo polskie stało tam oko w oko wobec ukraińskiego chłopstwa i nie elegie typu Kalinki, ale „postępowa“ postawa mogła tylko uratować ziemiaństwo. Nie pozostawało nic innego jak „uznać“ reformy już dokonane i bronić się, jak się tylko da, przed nowymi niebezpieczeństwami. W odwodzie była arcykatolicka monarchia Habsburgów, ale jej polityka uważana była przez ziemiaństwo polskie za sprzyjającą chłopstwu i „Rusinom“, a zatem za antyszlachecką i — w tym sensie przede wszystkim — antypolską. Ostoją w niebezpieczeństwie był natomiast kościół katolicki, wiara w potęgę Opatrzności i jej kierownictwo dziejami świata.

Fideizm i nacjonalizm stały się nierozłącznymi postawami ziemiaństwa. „Reformizm“ oznaczał w tej skali politycznej moralną krytykę przeszłości z punktu widzenia „etyki chrześcijańskiej“ i interesów „państwowych“ polskich tj. przedrozbiorowych szlacheckich. Nowa platforma prawno-ustrojowa, powłaszczeniowa, warunkowała w pewnym stopniu oceny historyczne i o tyle można w nich czasem widzieć tony liberalno-mieszkańskie — w służbie ideologii ziemiańskiej i klerykalnej.

Kwestia społeczna, chłopska, ukraińska w Galicji wschodniej z natury rzeczy aktualizowała problematykę historyczną XVII w. Powstania chłopsko-kozackie i wielka wojna chłopska z tego wieku stały się przedmiotem obszernego studium S z a j n o c h y pt. „Dwa lata dziejów naszych“ (tj. 1646—1648). Wstrząs rewolucyjny w Galicji w latach 1846 i 1848 nie był tu bez znaczenia.

Szajnocha wysuwał na czoło nacjonalistyczną interpretację polskiego procesu historycznego: „Nic wspanialszego w dziejach ojczyzny naszej — pisał on — nad stopniowe usuwanie się granic pogaństwa i barbarzyństwa... coraz dalej ku stronom wschodnim“.<sup>26</sup> „W przeciągu wieków poszczęściło się narodowi ukrócić barbarzyństwo wszystkich tych ludów (na kresach)“. „Cały przeciąg naszych dziejów ojczy- stych wypełniony jest czynami tej wielkiej bezprzerwanej walki o rozprzestrzenie- nie Królestwa Chrystusowego“. „Była to praca dwojaka... wojować mieczem... uprawiać pługiem“. Szajnocha — przypominamy tu — był autorem głośnego popularnego szkicu historycznego pt. „Zdobycze pługa polskiego“.<sup>27</sup> Feudalną ekspansję Polski na Wschód ujmował Szajnocha jako zdobycze pługa polskiego, szlachtę zaś jako „miłośników rolnictwa“. „Ukolonizowali nasi miłośnicy rolnictwa szeroko Ukrainę“ — pisał z zadowoleniem<sup>28</sup>, a przedstawiając niszczyielską siłę zagonów tatarskich w ten kraj stwierdzał: „Wszystko przecież przemogła owa gorąca miłość zajęć rolniczych — wszystkiego dokazał ów pracowity pług polski, który wraz z mieczem tak żywo ku sobie pociągał serca szlacheckie. Cześć więc orężowi i cześć pługowi naszemu, oba z chwałą dopełniły zadania i oba też zarówno na uznanie zasługują w historii“.<sup>29</sup>

<sup>26</sup> K. Szajnocha: Dzieła VIII, s. 135.

<sup>27</sup> K. Szajnocha: Szkice historyczne III.

<sup>28</sup> Tamże, s. 71.

<sup>29</sup> Tamże, s. 79.



Szajnocha nie chciał wiedzieć, kto w istocie zdobywał plugiem stępy ukraińskie. „Miłośnicy oręża i rolnictwa“, panowie, byli w jego przekonaniu twórcami historii. Ten katolicko-nacjonalistyczny punkt widzenia rozrastał się u Szajnochy w apoloamię ustroju feudalnej Rzeczypospolitej. Konkwistadorska rola szlachty polskiej — według określenia Wacława N a ł k o w s k i e g o — tłumaczyła i usprawiedliwiała w oczach Szajnochy warcholstwo polityczne i ciemnotę tej szlachty. „Aby tak świetnego powołania dopełnić („wypierania barbarzyństwa“) — pisał on — przyszło zapomnieć o wszystkim innym. Jakoż... narodowi... uśmiechać się miały zwyczajne powaby życia społecznego, przydać się mogły cnoty i zalety ludów bezpiecznych, położeniem szczęśliwszych. Stąd żołnierz z rozkazu niebios, lekceważył Polak zastęgę sfornej rządności obywatelskiej... Stąd jedynie w krótkich przerwach zapasów z wrogiem rozgrzewało mu się serce do szukania skarbów mądrości szkolnej i do szukania skarbów przemysłem i kupiectwem mieszczańskim nigdy w sobie nie czuł pociągu“.<sup>30</sup>

Uzasadniał tedy Szajnocha specyfikę polskiego procesu historycznego, jego antymieszczański kierunek rozwojowy, uznając prymat moralny podstawowych przyczyn tej specyfiki.<sup>31</sup> Solidaryzując się ze „stylem“ feudalizmu wyrażał uczucie własnego pokolenia, kiedy pisał: „Jedynym niewątpliwym ratunkiem był zwyczajny ratunek wszystkich w ustawicznym niebezpieczeństwie tonących ludzi... ufność w cudowną opiekę niebios, wiara w nienaruszoną niczym całość każdego, kto się Panu odda w opiekę“.<sup>32</sup>

W ocenach wojen chłopskich XVII w. dominowała u Szajnochy postawa fideistyczna, uwarunkowana, jak już zaznaczyłem, sytuacją powłaszczeniową w Galicji. Przenikały tu, wprawdzie i pojęcia mieszczańskie, — nie darmo wzorem dla dziejopisarstwa Szajnochy był Augustin T h i e r r y — ale Szajnocha stępiał ich treść, dewaluował je i pośpiesznie rozładowywał: „Stanowiła Kozacka jakaś wyłączność tylko Polsce znany stan trzeci“ — pisał on i natychmiast dodawał: „W każdym razie do pewnego stopnia szlachecki, mianowicie pośredni między właściwym ludem na roli a ogółem wyższej i niższej szlachty“.<sup>33</sup>

„Opatrzność, według Szajnochy, poruczyła obu możniejszym stanom (tj. możnym i szlachcie) obronę narodu własnego i pobliskich chrześcijańskich od barbarzyństwa“.<sup>34</sup> Stany te sprzeniewierzyły się jednak tej misji i stały się „występne“ przez

<sup>30</sup> K. Szajnocha: Dzieła, VIII, s. 136.

<sup>31</sup> Tezę o wpływie „kresów“ na charakter polski i polski proces historyczny przejmie „szkoła krakowska“, por. Szujski: O młodszości naszego cywilizacyjnego rozwoju. „Unia narodów... staje się momentem, gdzie się państwo z konieczności rozciąga w olbrzymiej przestrzeni, gdzie w miejsce utworzenia uporządkowanego organizmu powstaje zadanie podbicia go cywilizacją jednego obyczaju i wiary... W przestrzeni leżał... bunt przeciwko państwu“; Bobrzyński: Dzieje II, s. 307 (wyd. IV, 1927): „Zadanie cywilizowania i kolonizacji niezmiernych ruskich i litewskich obszarów... pochłonęło nasze najżywoźniejsze siły, rozproszyło je w daleki wschód“. Obok uwarunkowania geograficznego, a zarazem misyjnego polskiego procesu historycznego“. Bobrzyński za Szujskim powtarzał tezę o uwarunkowaniu tego procesu także przez fakt „młodszości cywilizacyjnej“ Polski (tamże, s. 305): „Któż nie widzi żeśmy tak późno zaciągnęli się do grona narodów zachodnich i ich cywilizacji!“ — Teza kosmopolityczna.

<sup>32</sup> K. Szajnocha: Dzieła VIII, s. 136.

<sup>33</sup> K. Szajnocha: Dzieła IX, s. 137.

<sup>34</sup> Tamże, s. 167.

fakt poniechania krucjaty przeciwko Tatarom i Turkom oraz przez „mściwe prześladowanie“ Kozaków.<sup>35</sup>

Chmielnicki, według Szajnochy, stał się „występnikiem“ przeciwko całości i porządkowi Rzeczypospolitej, „biczem bożym i wichrem“ nie przez urodzenie ani „usposobienie głowy lub serca“ lecz przez „obłądne od kilku lat zwrócenie się panów i szlachty na fałszywą drogę dążeń dziejowych, zgubnych... całej braci kozackiej“.<sup>36</sup> Przez takie, prawidłowe ujęcie genezy rewolucji kozackiej zbliżał się Szajnocha do naukowego stanowiska historycznego, ale było ono ograniczone nie tylko przez jego zasadniczą postawę fideistyczną i nacjonalistyczną (tutaj: Chmielnicki - występnik) lecz i przez „program“ społeczny Szajnochy w sprawie kozackiej. Szajnocha zajmował stanowisko krytyczne tylko wobec „nadmiernych ucisków“, nie wobec systemu ucisku, systemu pańszczyźnianego w ogóle. „Stała się terażniejsza zdzierczość gospodarza na Ukrainie sama na koniec pewnym rodzajem wojny łupieżczej toczonej przez panów z całym ludem poddańczym, osobliwie z obróconym w chłopów kozactwem“.<sup>37</sup> Przy okazji demaskował Szajnocha entuzjastów kniazia Jeremiego Wiśniowieckiego: „Polacy, pisał, poczytali walkę księcia Wiśniowieckiego z chłopstwem za najdzielniejszy objaw ducha wojennego w narodzie... Książę Jeremi zasłynął powszechnie jako jedyny rycerz, obrońca, zbawca Polski orężem. Pozostała mu ta sława u wszystkich ówczesnych poetów i krasomówców dziejowych, zachowała się w natchnionej pamięci synów i wnuków, ale nie przyniósłszy żadnego rzeczywistego pożytku swojej terażniejszości, nie przejdzie też zapewne w przyszłość daleką“.<sup>38</sup> Moralista Szajnocha rejterował tutaj na pole ocen utylitarnych.

W zasadzie był on jednak wierny kryteriom „moralnym“. „Jak żadne ciemństwo nie wyjdzie ostatecznie na korzyść ciemnościom, pisał, tak i gnębiącym Ukrainę panom starostom i podstarościm, tak i całej przykładem ukraińskim skuszonej szlachcie możniejszej przyszło doznać na sobie poniżającego wpływu swoich zachceń ciemiejszych“.<sup>39</sup> Chmielnicki był, według Szajnochy, bezpośrednim narzędziem kary, którą Opatrzność wymierzyła „winniejszej części narodu“.<sup>40</sup>

Określenia powyższe nie były u Szajnochy przenośnią, lecz fideistyczną interpretacją mechanizmu dziejowego. Nb. interpretacja taka pozbawiała go możliwości naukowej analizy procesu historycznego. W recenzji pracy K o s t o m a r o w a o Chmielnickim wyjawiał Szajnocha swój pogląd na zadanie historyka, czynił on mianowicie zarzut Kostomarowowi, że praca jego jest rzekomo bezstronna, bez tendencji.<sup>41</sup> „Taki indyferentyzm, twierdził, jest szkodliwy dziejom naszej ojczyzny“.<sup>42</sup>

Można, zdaje się, uważać za objaw typowy ciężenie inteligencji polskiej we Lwowie ku nacjonalizmowi i zarazem irracjonalizmowi. Ideologia tej inteligencji była uwarunkowana pozycją polskiego obszarnictwa i polskiej burżuazji zagrożonych tutaj właśnie, na obcym narodowo terytorium, najbardziej.

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> Tamże, s. 136.

<sup>37</sup> Tamże, VIII, s. 223.

<sup>38</sup> K. Szajnocha: Dzieła X, s. 49.

<sup>39</sup> Tamże, VIII, s. 227.

<sup>40</sup> Tamże, IX, s. 136.

<sup>41</sup> Nb. w istocie było inaczej.

<sup>42</sup> Tamże, IV, s. 12.

Historiografia tzw. szkoły krakowskiej konserwatystów galicyjskich, ich stanowisko w kwestii socjalnej w ogóle oraz ich oceny XVII wieku wymagają szczególowszej analizy.

Różne były drogi, na których ideologowie odchodzącej klasy, ziemiaństwa, próbowali ratować jego pozycję społeczną i polityczną. K a l i n k a wzywał pomocy kościoła katolickiego: „Kościół, pisał on w okresie swojej współpracy z Hotelem Lambert, jest najprzedniejszą w społeczeństwie ludzkim instytucją cywilizacyjną i nieustannie świat odmładzającą“.<sup>43</sup> „Słowo prawdy Bożej... stanowi cel rodu ludzkiego“.<sup>44</sup> Kalinka sam przekładał ten tekst na język świecki, omawiając kwestię socjalną, sprawę chłopską. „Duch miłości bliźniego i patriotyzmu“ był najlepszym regulatorem dawnych (tj. feudalnych) stosunków wiejskich. Szlachcic „odrabiał ciężką pańszczyznę na gruncie publicznym“, na wsi zaś „nie czuł się niczym więcej jedno ogniwo Rzeczypospolitej i jej reprezentantem przed włościanami“, jego „życie upływało poza sferą egoizmu“, jego „dostatek szedł... w czasie nieurodzaju na pomoc biedniejszym“, szlachcianka „była matką całej wsi i strapionych pocieszycielką“.<sup>45</sup> Dla takich feudałów „których życie było szeregiem danin narodowych i chrześcijańskich, nie ciężką była włościaninowi polskiemu danina pracy ręcznej“ (tj. pańszczyzna!). „Czuł się obowiązany do pomocy i posłuszeństwa swemu przodownikowi i na ten obowiązek nie sarkał“.<sup>46</sup>

„W żadnym kraju formy rządowe, towarzyskie (społeczne), stosunki domowe, zwyczaje i obyczaje nie przesiąkały bardziej niż w Polsce chrześcijańskością... duch narodowy napojony religijnością w zewnętrznych nawet obyczajach charakter religijny zachował i utworzył sobie konstytucję (= ustrój), która dziwnie myśli chrześcijańskiej, hierarchii nawet kościelnej odpowiadała“. „W Polsce prawa polityczne stały się niejako egzekutorami ewangelii“.<sup>47</sup>

Taka idylla stanowa zachwiana została w XVII w. „Zamieszanie z rozterków religijnych wynikłe podważyło do gruntu fundamenta społeczne w zachodniej i środkowej Europie w XVI i XVII w.“.<sup>48</sup> W połowie XVII w. upadła dawna „zakończona publiczność“, a wówczas ratunek pozostał w energicznej przemianie rządu.<sup>49</sup> „Rozkład moralny“ uniemożliwił jednak zorganizowanie silnego rządu. Upadek Polski nastąpił zatem przez „nierozum polityczny“, przez własne winy.<sup>50</sup>

Ponad wagę kwestii społecznych wysuwał tedy Kalinka kwestię ustroju politycznego, formę rządu: silny rząd byłby zdolny bowiem zdusić siły rozwoju, utrzymać „ład“ stanowy. Państwo feudalne i kościół były w istocie gwarantami ustroju feudalnego.

Kalinka bronił pańszczyzny: „Dość rozpowszechnione jest mniemanie, że pańszczyzna wszystkiego złego w Polsce jest przyczyną. Jest to błąd, wynikający z nienawiści do pewnej formy, nienawiści powstającej w tej epoce, która jest przeznaczona

<sup>43</sup> W. Kalinka: *Galicja i Kraków pod panowaniem austriackim*. Dzieła X, Kraków 1898, s. 295.

<sup>44</sup> Tamże, s. 293.

<sup>45</sup> Tamże, s. 294.

<sup>46</sup> Tamże, s. 129.

<sup>47</sup> Tamże, s. 300.

<sup>48</sup> Tamże, s. 298.

<sup>49</sup> *Przegląd Poznański*, 1854, s. 294 n.

<sup>50</sup> W. Kalinka: *Galicja i Kraków*, s. 298.

na aby tę formę obalić. Jak w polityce naród pod różnymi formami rządu dojrzewa, tak i w rolnictwie rozmaitych form potrzeba dla jego kształcenia się, a ta, która dla jednego wieku może być dobra, dla drugiego staje się niestosowna i szkodliwa.<sup>51</sup>

Mogłoby się wydawać, że Kalinka uznawał tu fakt przeżycia się ustroju feudalnego. W istocie było inaczej. Omawiając rok 1846 w Galicji, Kalinka tak ujmował ówczesny problem historyczny: „Państwo (austriackie) wzięwszy w swoje ręce wszystkie żywioły socjalne, szykowało je wedle swej myśli i potrzeby, a burząc dzieło przyrodzone, wrywając boskie warunki organizacji człowieka i społeczeństwa, wprowadziło w kraj zamęt i anarchię, i na swoją obronę przywołać musiało najbezpieczniejsze chuci i zbrodnie człowieka. Tak zaczawszy od absolutyzmu... doszło do ostatecznego nieładu, do komunizmu“.<sup>52</sup>

Ujawniała się tutaj charakterystyczna dla ziemiaństwa polskiego, zwłaszcza galicyjskiego, rozterka polityczna. Tylko silny rząd mógł je chronić przed rewolucją społeczną, ale rządy absolutne (zaborcze) zagrażały mu reformami społecznymi. Stąd głównie lawirowanie „konserwy“ polskiej między lojalizmem a „patriotyzmem“ typu szkoły krakowskiej.

Nie Kalinka, a S z u j s k i i B o b r z y ń s k i zaprezentowali „naukową“ postawę „szkoły krakowskiej“ wobec XVII wieku i kwestii chłopskiej. Z płaszczyzny elegijnej, na jakiej stał Kalinka, przenieśli oni sprawę w płaszczyznę realno-polityczną. Sprawy ziemiańskiej trzeba było bronić w bardziej umiejętny sposób, niż to robił Kalinka w swej „Galicji“. „Jak się postawi włościanin wobec historii, kiedy ze swego punktu widzenia rozpocznie ją wertować!“ wołał z przerażeniem Bobrzyński.<sup>53</sup> Krytykę przeszłości należało śpiesznie przeprowadzić, zanim przeprowadzą ją nowe klasy, uwłaszczony już chłop, przypominający już o swoim istnieniu proletariat miejski. Jedyną realną metodą było uprzedzić ich i zbudować taki obraz historyczny, który byłby do przyjęcia przez nich, a przecież ocalały istotne pozycje polityczne ziemiaństwa, jego historyczne prawo panowania klasowego.<sup>54</sup> Szujski i Bobrzyński wykonali to właśnie zadanie. Szujski tak charakteryzował stan kwestii kozackiej w XVII w.: „Czekały kraj wszystkie następstwa, jakie sprowadzić może wzburzenie ludności, w najdrażliwsze struny dotkniętej, przeciwko orientalnemu zarządowi satrapów (= panów polskich, królewiał), wysługujących się najszkodliwszymi dla każdego państwa indywiduami, łakomym i bez serca służalstwem“.<sup>55</sup> Jako główne przyczyny „buntu“ kozaków wymieniał rządy komisarzy i panów, „którzy zagarnęli wolne kozaków ziemie“<sup>56</sup> ucisk dyzunii, arendy Żydów. Znaczyło to: trochę

<sup>51</sup> W. Kalinka: Galicja i Kraków, s. 203.

<sup>52</sup> Tamże, s. 170.

<sup>53</sup> M. Bobrzyński: Karta z dziejów ludu wiejskiego w Polsce. Szkice i studia historyczne. Kraków 1922.

<sup>54</sup> Por. St. Zakrzewski: Zagadnienia historyczne I. Lwów 1936, apelował on podobnie o „nową“ szkołę dla chłopów, któraby ich nie zrażała pańską historią. Szkoła ta miała wychować dzieci chłopskie nb. według endecko-sanacyjnych klasowych ideałów.

<sup>55</sup> Szujski: przyznawał, że w przedstawieniu spraw kozackich szedł za Szajnochą. Należałoby przeanalizować to powiązanie.

<sup>56</sup> Szujski: Dzieje Polski III. Lwów 1864, s. 304.

za ostro poczynaliśmy sobie na wschodzie, trzeba było nieco oględniej. Kreśląc sylwetkę Jeremiego Wiśniowieckiego, „kochanka wyobraźni poetyckiej dzisiaj, a kochanka szlachty wówczas”,<sup>57</sup> stwierdzał Szujski, że „nie dorównał mu nikt w pogardliwej nienawiści ku zbuntowanemu ludowi i kozactwu, nie dorównał nikt w ostrości środków, które przeciwko nim używał i używać radził, nie widząc innego sposobu na złe jak gwałtowne wytepienie go z korzeniem. Niejedno też okrucieństwo splamiło pamięć dzielnego Jeremiego”.<sup>58</sup> Szujski brzydził się okrucieństwem, ale pochwalał „dzielność”. „Dzielności” panów polskich przeciwstawił obraz kozactwa, niezbyt na serio kreślony: „Wolne kozactwo... dzisiaj (tj. w XVII w.) schłopione dumalo o nagłej zmianie losu... na przodownika w tym socjalnym ruchu powołały losy właśnie takiego upadłego anioła... człowieka gwałtownych namiętności, który osobiście przeszedłszy skutki dziesięcioletniego ucisku, wrzał całą zemstą, tchnął myślą swoich współbraci”.<sup>59</sup> Wypróbowaną metodą historiografii idealistycznej przesuwał Szujski istotną społeczną treść wydarzeń na kanwę personalnych, przypadkowych motywów. Kwestia chłopska i kozacka zamieniona została na sprawę Rzeczypospolitej z „jakimś tam” Chmielnickim. Nie zadowalała Szujskiego ugoda białocerkiewska po Beresteczku, przywracająca panom majątki a Rzeczypospolitej władzę na Ukrainie. Stwierdzał, że „kwestia kozacka stała w tym samym punkcie co dawniej, nie rozcięta energiczną wojną i nie załagodzona rozsądnym pokojem”.<sup>60</sup>

W sprawie chłopskiej (także i kozackiej) opowiadał się Szujski uczuciowo za rozwiązaniem typu ślubów Jana Kazimierza z 1656 r. Cytując treść tych ślubów „pobożnego króla z senatorami w obecności całego duchowieństwa i nuncjusza papieskiego”, w których przyrzekał król po zwycięstwie „lud od niesprawiedliwych ciężarów i ucisków uwolnić”, twierdził Szujski, że „podniosłe usposobienie skruchy i przedsięwzięć poprawy wiejące z tego aktu religijnego było powszechne” i że „był to prąd podobny do reformatorskiej r. 1791 czynności” — podobnie jak w XVIII w. tak i w XVII w., zahamowany tylko przez wypadki polityczne.<sup>61</sup> Nie ustrój społeczny, ale „nadużycia” poddaństwa miały być zarówno przyczyną klęsk Rzeczypospolitej jak i przedmiotem reform. Nie powstania uciskanych, ale reforma podjęta przez Rzeczpospolitą (króla, senatorów) była według Szujskiego właściwą drogą postępu. Szło zatem o reformę odgórną, przeprowadzoną przez państwo eksploatatorskie, feudalne. Szło zatem o reformę, która w pierwszym rządzie służyłaby klasie rządzącej, a nie uciskanym.

B o b r z y ń s k i, ogłaszając swoje „Dzieje Polski w zarysie”, oświadczał w przedmowie z 1877 r., że nie ma większej ambicji, jak ażeby zarys ten utworował drogę dziełu Szujskiego.<sup>62</sup> Bobrzyński miał jednak śmiałość posłużyć się świecką w zasadzie interpretacją historii ograniczając rolę Boga do „obdarzenia człowieka władzami i przymiotami, za pomocą których może się (on) coraz to wyżej i wyżej rozwijać”.<sup>63</sup> Bezpośredniej ingerencji Opatrzności w proces historyczny nie ma już u Bobrzyńskiego, nie ma też jej odpowiednika: moralnego uwarunkowania faktów. Przeciwnie,

<sup>57</sup> Tamże, s. 308.

<sup>58</sup> Szujski: Dzieje Polski III, s. 305.

<sup>59</sup> Tamże, s. 305.

<sup>60</sup> Tamże, s. 340.

<sup>61</sup> Tamże, s. 386.

<sup>62</sup> M. Bobrzyński: Dzieje Polski, wyd. I, 1879, s. V.

<sup>63</sup> Tamże, s. 30.

proces historyczny według Bobrzyńskiego jest procesem przyrodniczym, rozwijającym się według praw walki o byt.<sup>64</sup>

I dopiero w tych kategoriach pojęć mogła się wypowiedzieć wyraźnie, dobitnie idea polityczna klasy odchodzącej, ziemiańskich konserwatystów, patrzących „trzęźwo“ na bieg dziejów i pragnących bronić się przed zagładą. Ideą polityczną ziemiaństwa w okresie, w którym rosły siły demokratyczne, a także już i antykapitalistyczne — proletariackie — musiała być idea silnego rządu, któryby był zdolny chronić skutecznie ziemiański stan posiadania. Ideę silnego rządu jako kryterium historyczne zastosował Bobrzyński w swoich „Dziejach“; w ten sposób stawały się one katechizmem „wychowania obywatelskiego“ po linii interesów ziemiaństwa z końcem XIX w.<sup>65</sup> Z kolei wychowują się na lekturze tych „Dziejów“ działacze sanacyjni, a jeden z nich, historyk, Stanisław Zakrzewski, będzie mógł z dużą słusznością twierdzić, że Bobrzyński był ojcem duchowym konstytucji kwietniowej.<sup>66</sup> Faszyzm miał proste powiązania z obszarnictwem.

Idea silnego rządu była u Bobrzyńskiego, jak u całego ziemiaństwa w tym czasie, ideą defensywną. Kryteria historyczne konstruowane były w tym układzie według taktyki defensywnej, ocalenia klasowego, ustępstw pozwalających uniknąć klęski.

Wiek XVII otrzymał u Bobrzyńskiego następującą kwalifikację: widział w nim Bobrzyński siły, przy pomocy których można było zbudować „silny rząd“ — monarchię absolutną. „Są takie siły, pisał on o tym, które tylko mistrz może bezkarnie poruszać. Taką siłą byli w Polsce Kozacy“<sup>67</sup> „Budzić Kozaków mógł tylko wtedy król, jeśli był zdecydowanym na straszną wojnę domową, jeśli w niej na czele Kozaków i chłopów polskich chciał stanąć i w krwi szlacheckiej anarchię szlachecką przygasić“<sup>68</sup> Ale ten pomysł nie mógł być pozytywnie traktowany przez przedstawiciela ziemiaństwa. W istocie był on tylko ostrzeżeniem nawiązującym do roku 1846 w Galicji. Bobrzyński pospiesznie dyskredytował go, poruszenie Kozaków określał jako „płochę zbudzenie żywiołu przez króla fantastę“<sup>69</sup>

W sprawie kozackiej Bobrzyński wahał się między programem „silnej ręki“ i programem ustępstw. Klasowo sympatyczny był dla niego program pierwszy i w dalszych wydaniach D z i e j ó w twierdził, że „kwestia kozacka... wymagała ze stro-

<sup>64</sup> M. Bobrzyński: Dzieje Polski, wyd. IV, 1927, s. 303. Prawo to miało u Bobrzyńskiego arystokratyczną klasową treść, miało według niego uzasadniać rządy arystokracji. Przy okazji omawiania „złotej wolności“ wypowiadał Bobrzyński swoje antydemokratyczne credo: „Złota wolność, pisał, nienawidziła każdego, kto... ponad tłumy wzniesie się ośmielił... przechodząc strychnicem całe społeczeństwo, wyciskała na nim rozpaczliwe piętno duchowej równości, to jest głupoty, a rozwijała materializm aż do ostatecznego cynizmu (Dzieje, ed. I, 1879, s. 347).

<sup>65</sup> Tłumaczenie „Dziejów“ Bobrzyńskiego polityką Stańczyków, jak to uczynił K i e n i e w i c z w art.: Tło historyczne Dziejów Polski Bobrzyńskiego (Przegląd Historyczny, 1949, XXXIX, s. 342 n.) wydaje mi się za wąskie. Nie przypadkiem Zarys Bobrzyńskiego wyrósł na sztandarowy podręcznik historii Polski. Polityka Stańczyków z 1877 r. była tylko ogniwem myśli politycznej ziemiaństwa na określonym etapie historycznym. Silny rząd — to na tym etapie idea ziemiaństwa, nie tylko koniunkturalna.

<sup>66</sup> S. Zakrzewski: Michał Bobrzyński. Kwartalnik Historyczny, 1935, s. 535.

<sup>67</sup> M. Bobrzyński: Dzieje Polski, ed. I, 1879, s. 374.

<sup>68</sup> W dalszych wydaniach złagodził Bobrzyński ten tekst i przesłonił nieco niemiłą mu w istocie treść tej myśli.

<sup>69</sup> Bobrzyński: Dzieje Polski, wyd. I, 1879, s. 375.

ny Polski silnego, konsekwentnego, stanowczego działania“.<sup>70</sup> Ale jako polityk zmuszony był wypowiedzieć się za defensywnym programem ustępstw i potępić „stronnictwo...”, które z całą wściekłością rzucało się na zbuntowaną czerń chłopską..., które pragnąc przyjść czem prędzej do odzyskania dóbr swoich na Ukrainie przez chłopów zajętych, pragnęło sobie drogę utorować mieczem, stronnictwo, które dla buntowników nie znało litości“.<sup>71</sup> W sytuacji pouwłaszczeniowej trzeźwy polityk ziemiański musiał się zdobyć na potępienie terrorku ziemiańskiego. Pisząc o latach 20-tych XVII w. składał Bobrzyński następującą deklarację: „Rozpoczęły się straszne, mordercze walki, o których radzi by zamilczeć historycy polscy, czując dobrze, że zwycięstwa odnoszone nad Kozakami nie przynoszą państwu i narodowi chluby“.<sup>72</sup>

Mało tego, Bobrzyński umiał się zdobyć na obraz XVII wieku według ostrych kryteriów antyfeudalnych. Mówiąc o „niewoli“ chłopów, Bobrzyński przeciwstawiał ją „wolności“, oczywiście tylko takiej, jaką dawał „porządek“ obszarnczo-kapitalistyczny; gromił „samowolę“ feudalną, sympatyzował natomiast ze „swobodami“, jakie stwarzała rzekomo „kolonizacja“. Oto jak opisywał wiek XVII. „Zniknęły resztki samorządu, jakim niegdyś lud w swoich osadach się cieszył. Sroga samowola panów, drobnych królików go wysysa i gniecie, pańszczyzna nie ma granic, krew o pomście nie woła, prawo odmawia opieki, zbiegłego kmiecia ściga i dochodzi szlachcic jako swą rzecz, jako niewolnika... najsroższy rozpoczyna się ucisk... rodzi się żądza... bogactw... przechodząca w plantatorską zaciekłość, prowadząca do gwałtownego znoszenia przyrzeczonych tak niedawno swobód“.<sup>73</sup> A dalej deklaracja programowa pozytywna: „Nie dała się... kwestia kozacka inaczej pomyślnie rozwiązać, jak tylko przez wewnętrzne odrodzenie Polski, powrót do swobody ludu, wolności, wyznań i rządów rzeczywistych królowi. Tylko u siebie, w swoim wnętrzu mogła Polska sprawę kozacką załatwić — na Ukrainie nigdy, ani układami, ani nawet żelazem... Układy uznające choćby w części żądania Kozaków, uznawały we wschodniej części kraju to, co było potępieniem i wyklęciem w zachodniej i północnej, i tworzyły wiecznej wojny domowej zarzewie“.<sup>74</sup> Deklaracja ta zawierała podwójną treść: nie negując, że sprawa kozacka była sprawą socjalną, wyprowadzał stąd Bobrzyński prawidłowy w zasadzie wniosek, że sprawa kozacka mogła być rozwiązana przez Polskę tylko w ramach ogólnego rozwiązania sprawy socjalnej, ludowej w Rzeczypospolitej.<sup>75</sup>

<sup>70</sup> Bobrzyński: Dzieje Polski, cd. IV, 1927, II, s. 175.

<sup>71</sup> Bobrzyński: Dzieje Polski, ed. I, 1879, s. 377.

<sup>72</sup> Tamże, str. 366.

<sup>73</sup> Bobrzyński: Dzieje Polski, ed. I, 1879, s. 365; Kieniewicz zwrócił uwagę jak Bobrzyński retuszował stopniowo ten tekst w dalszych wydaniach (Przegląd Historyczny. XXXVII, 1948, s. 351, przyp. 26).

<sup>74</sup> Bobrzyński: Dzieje Polski, ed. I, s. 377.

<sup>75</sup> W późniejszych wydaniach opuścił Bobrzyński ten „ryzykowny“ ustęp i zastąpił go nowym tekstem „Kozacy nie dawszy się wytepić, zbudzili poczucie wolności w ludzie wiejskim prowincji południowo-wschodnich, zwrócili go przeciwko jego dotychczasowym panom, Polakom i Rusinom, wyzyskali żywioły jego socjalnej niechęci i narzucili mu się na przewodników. Kwestia kozacka stała się kwestią socjalną wewnętrzną... Około zwycięskiej kozaczyzny skupiło się wszystko, co w Rzeczypospolitej nie mogło wytrzymać współzawodnictwa (!) i nie mając punktu oparcia powoli nikięło, jak kościół wschodni... oraz żywioł narodowy ruski, ulęgający zwolna cywilizacyjnemu polskiemu wpływowi“ (Dzieje Polski, wyd. IV, 1927, t. II, s. 174). Bobrzyński dewaluował tu umiejętnie ową „kwestię socjalną wewnętrzną“ i starał się zasugerować jej „sztuczność“, jak gdyby była ona rozdmuchana przez Kozaków. „Radykalizm“ konserwatysty z 1877 r. nie był trwałą próbą.

Zapytajmy jednakże, jak miałyby być rozwiązana ta sprawa socjalna, w jaki sposób, a wówczas otrzymamy inną zupełnie myśl Bobrzyńskiego i konserwatystów. Nie wojna i nie układy powinny być rozwiązać sprawę kozacką, a reforma wewnątrz Rzeczypospolitej, nb. „odgórna“. Idea koncesji, ustępstw społecznych ze strony państwa feudalnego, to taktyka aktualna na etapie defensywy klas posiadających, to taktyka bronięcia się tych klas przed rewolucją. „Postępowe“ poglądy Bobrzyńskiego były składnikami defensywnego, antyrewolucyjnego programu ziemiaństwa Polskiego.

Jako materiał do charakterystyki bardziej postępowego, „demokratycznego“ skrzydła frontu ideologicznego drobnomieszczaństwa, inteligencji i historiografii galicyjskiej z drugiej połowy XIX wieku może posłużyć analiza zainteresowań XVII wiekiem historyka Ludwika Kubali.<sup>76</sup> Przedmiotem jego szkiców historycznych były zarówno powstania kozackie i wojna ukraińska, jak i powstania chłopskie w Polsce.

Demokratyzm Kubali wyrażał się w jego niechęci do szlachty. Przepowiadał on, że w przyszłości „historia nasza przestanie być historią szlachty, a stanie się historią całego narodu“.<sup>77</sup> Ale przeciwstawiając szlachcie „cały naród“, „uzupełniał ją tylko klasą, do której sam należał, mieszczaństwem, i z nim łączył swoje wyznanie wiary politycznej. Pisząc o bogatszym mieszczaństwie XVII wieku, wyrażał pogląd, że „Rzeczpospolita miała jeszcze (wówczas) w stanie średnim dużo zdrowego materiału, który ją od ostatecznego upadku ochronił. Był to ten zdrowy rdzeń ludu, który w codziennym znoju odkrywa nowe źródła zdrowia i zadowolenia; nie baje o wypadkach losu, na ogół nie narzeka, cudów nie czeka; z wdzięcznością na każdy zapracowany grosz spoziera; władze szanuje jako potrzebę porządku; wyższość uznaje jak słabość ludzką; ma respekt dla grosza, bo ten grosz w oczach jego pracę ludzką wyobraża, zda się być skąpym, a jest oszczędnym, zda się być bojaźliwym, bo jest ostrożnym“.<sup>78</sup> Oto cnoty mieszczańskie, określające antyrewolucyjny, konformistyczny demokratyzm drobnomieszczaństwa, inteligencji i „postępowej“ historiografii galicyjskiej.

Referując kroniczkę domową kupca korzennego krakowskiego z XVII w., kroniczkę transakcji handlowych i bogobojnego żywota, zwierzał się Kalinka ze swoich reakcji uczuciowych, w istocie klasowych i politycznych: „Nie czytałem nic równie pocziwego, stwierdzał, i tak jak pocziwa dusza przebija się w spojrzeniu dobrego człowieka bez względu czy daje prawa światu, czy naród cały, czy dzieci własne napomina, tak styl tego kupca korzennego jest równie piękny jak styl Skargi“.<sup>79</sup> Wielki

<sup>76</sup> Tymieniecki w Zarysie dziejów historiografii polskiej zadowolili się następującą wzmianką o Kubali: „Historyk dziejów nowszych ze środowiska lwowskiego... świetny narrator walk kozackich i moskiewskich oraz szwedzkiego „potopu“ z połowy XVII w... Poza historię polityczno-wojenną nie wychodził, a historiozofię swoją zamknął w określeniu, że „nie prawa gubią państwo ale ludzie“ (s. 70). To nie jest naukowa charakterystyka, nie jest też ona trafna, ani sprawiedliwa dla Kubali. Przełamywał on właśnie „styl“ historiografii polityczno-wojennej śmiałością zainteresowań społecznych i rewolucyjnych. Natomiast teza jego zacytowana przez Tymienieckiego oznaczała nie prymat ludzi w procesie historycznym, a przeciwnie akces Kubali do „praworządności“ typowo mieszczańskiej.

<sup>77</sup> L. Kubala: Szkice historyczne, wyd. V, Warszawa 1923, s. 413.

<sup>78</sup> Kubala: tamże, wyd. V, s. 412.

<sup>79</sup> Tamże, s. 417.



jezuity, inspirator unii brzeskiej i ucisku religijnego znalazł się tutaj nie przypadkowo obok równie bogobojnego (związanego z jezuitami)<sup>80</sup> XVII-wiecznego kupca krakowskiego. Pozytywnie też stawiał Kubala równanie pomiędzy mieszczaninem-kupcem i szlachcicem-ziemianinem: „Jak szlachcic dążył do tego jedynie, aby sobie i dzieciom zdobył kawał ziemi na własność, tak jedynym pragnieniem mieszczanina i kupca była własna kamienica“.<sup>81</sup> W równaniu tym ujawniał mimowoli Kubala istotę łączności klasowej mieszczaństwa i szlachty jako posiadaczy, a zarazem czynił uczuciowy akces do zuniowanych tym węzłem klas posiadających.

Kubala miał zrozumienie dla warunków społecznych, odczuwał ucisk feudalny chłopów, rozumiał, że „bunt chłopskie“ były wywołane tymi warunkami i uciskiem, nie ukrywał też wolnościowego charakteru powstań ukraińskich i ich wpływu na chłopów polskich. „Stosunki ludu górskiego w województwie krakowskim — pisał w szkicu o Kosce-Napierskim — miały wiele podobieństwa ze stosunkami na Ukrainie“.<sup>82</sup> „Młodzież wybiegała w góry na rozbój, podobnie jak Kozacy na Siczy, bawiła się tym rodzajem rycerstwa, które w oczach ludu nie miało nic zdrożnego i chroniło nieraz od ucisku dworów. Lud górski był hardy, krnąbrny, kochał wolność, ciężko znosił poddaństwo i od 30 lat prowadził zacięty spór ze szlachtą“. „Częste spory, procesy i gwałty wyrobiły stan taki, że żaden szlachcic ani urzędnik nie był pewnym życia. Nowiny z Ukrainy budziły w ludzie górskim nowe pragnienia i dawały mu czuć cały ciężar ucisku“.<sup>83</sup>

Kubala stał jednakże na stanowisku „legalistycznym“, był zwolennikiem „porządku“. Chłopi to „czern“,<sup>84</sup> ich walka to bunt, bez względu na to po czyjej stronie była według niego słusność. Słusność zaś określało prawo, przepis szlacheckiej konstytucji, przywilej królewski, inwentarz dworski, „umowy“ osiedleńcze chłopów. „Chłopi nic dawać nie chcieli, pisał, powołując się raz słusznie, raz niesłusznie na prawa i przywileje, które nie wszystkim wsioom służyły, ale które także często nawet tam gdzie służyły, gwałcono“.<sup>85</sup>

W sprawie wojny narodowej kozacko-ukraińskiej zajmował Kubala stanowisko nacjonalistyczne.<sup>86</sup> Niechętny tronowi i dynastii Wazów, zdolny do krytycznego spojrzenia na szlachtę polską XVII wieku i jej destrukcyjną rolę polityczną, stawał się Kubala beznamiętnym, „rzeczowym“ informatorem, nie angażującym się tam gdzie przedstawiał reakcję szlachty na powstania chłopskie: „Co się działo po powrocie szlachty do domu (spod Beresteczka) w województwie krakowskim i w innych częściach Rzeczypospolitej, chłopskim ruchem objętych, łatwo sobie wyobrazić... Szlachta dowiedziawszy się w domu, co jej od chłopów groziło, zdawała się odchodzić od siebie z zemsty i oburzenia... W oczach szlachty ten ruch chłopski był godniejszą kary niż powstanie kozackie, bo był niespodziewany, bo szedł podstępem, godził w bezbronne ich rodziny i miał cechę zdrady, która o zemstę wołała“.<sup>87</sup> Wyczuwa się, że Kubala nie chciał zaangażować się ani za tą racją terroru szlacheckiego,

<sup>80</sup> Tamże, s. 413, 419.

<sup>81</sup> Tamże, s. 415.

<sup>82</sup> K u b a l a: Szkice historyczne, s. 208.

<sup>83</sup> Tamże, s. 208.

<sup>84</sup> Tamże, s. 211.

<sup>85</sup> Tamże, s. 208.

<sup>86</sup> Tamże, por. szkic Bitwa pod Beresteczkiem, (Szkice wyd. V, s. 153 n).

<sup>87</sup> K u b a l a: Szkice historyczne, s. 214.

ani przeciwko niej. Ta obiektywistyczna metoda pozwalała Kubali przemycać ostro-polityczne, antyrewolucyjne oceny wojen kozackich: „Wojna domowa ma to do siebie, pisał, że państwo daleko więcej sił w niej zużywa niż w najcięższej wojnie z postronnym nieprzyjacielem i że żadnym traktatem ukończoną być nie może. Honor, ludzkość i interes państwa wymaga więc, ażeby gdy takie nieszczęście nadejdzie, trwało przynajmniej jak najkrócej; aby walka prowadzona była z obu stron energicznie, a klęska słabszej strony była stanowcza. Żadnych traktatów — tylko poddanie na łaskę i niełaskę i surowa sprawiedliwość może zachować jedność państwa, uchronić od dalszego krwi rozlewu i wzburzone żywioły sprowadzić powoli do zgody“<sup>88</sup> Oto ideały drobnomieszczańskie: honor, ludzkość i interes państwa, i pośpieszny akces Kubali — w „socjologicznych“ formułach — do metod terroru szlacheckiego: „surowa sprawiedliwość“, „łaska i niełaska“. Sienkiewicz mógł wziąć od Kubali nie tylko fakturę „Ogniem i mieczem“. Drapieżna, nacjonalistyczna, imperialistyczna ideologia endecka rozwijała to, co w załączku znajdowało się już u drobnomieszczańskieg0 historyka „demokraty“, Kubali.<sup>89</sup>

#### H i s t o r i o g r a f i a X X w i e k u

Drapieżne, imperialistyczne poglądy obszarnictwa galicyjskiego znalazły wyraz u skrajnego nacjonalisty, Franciszka R a w i t y - G a w r o ń s k i e g o, który zaplanował generalne „rozprawienie się“ z całą „kozaczyzną“ tj. z chłopskimi ruchami oporu na kresach Rzeczypospolitej od najdawniejszych czasów do... połowy XIX w.(!) Głównym ogniwem tego planu było dwutomowe dzieło o Bohdanie Chmielnickim<sup>90</sup>.

Prace Rawity-Gawrońskiego mogą być miarą względnej postępowości historyków dawniejszych, w szczególności Szajnochy, którego Gawroński namiętnie zwalczał: „Żaden historyk polski tak błędnie nie rozumiał ducha owej kozaczyzny, nie stał na takim sentymentalnym stanowisku, nie był tak skłonny do ciskania krasomówczych gromów na własne społeczeństwo i żaden dalszym od prawdy nie był, jak Szajnocha w Dwóch latach“ — twierdził Gawroński.<sup>91</sup> „Walkę Rzeczypospolitej ze swawolą Szajnocha brał za „ukrócenie wolności“, za „niewolę“ tak samo jak Kozacy; pohamowanie swawoli uważał za ucisk“.<sup>92</sup> „Zamiast skozaczonych (=zbuntowanych) chłopów widział schłoptionych kozaków“. „Szajnocha... kupy hultajskie... otoczywszy sympatią romantycznej atmosfery, zamknął drogę do prawdy na długo przed własnym społeczeństwem“.<sup>93</sup>

Jakże wyglądała ta „prawda“ ultra-reakcyjnego historyka ziemiańskiego? „Tylko za pomocą polskich źródeł można wyjaśnić to, co się działo między Rzpltą a kozaczyzną do 1664 r.“<sup>94</sup> — takim wyznaniem demaskował Gawroński swój szowi-

<sup>88</sup> Tamże, s. 164.

<sup>89</sup> Warto zaznaczyć, że Kubala wiele ze swoich szkiców drukował w Przewodniku naukowym i literackim, wydawanym przy Gazecie Lwowskiej, tj. urzędowce galicyjskiej. Redagowali ją m. in. bracia Łozińscy.

<sup>90</sup> Wyd. 1906, 1909.

<sup>91</sup> Fr. R a w i t a - G a w r o ń s k i: Bohdan Chmielnicki do elekcji Jana Kazimierza. Lwów 1906, s. 2.

<sup>92</sup> Tamże, s. 3.

<sup>93</sup> Tamże, s. 4.

<sup>94</sup> R a w i t a - G a w r o ń s k i, recenzja z wydawnictwa Żereła do historii Ukrainy Rusi. V. Kwartalnik Historyczny, 1915, s. 360.

nistyczny, antynaukowy „warsztat historyka“, przy pomocy którego zwalczał rewolucję społeczną. Kozacy — pisał on, „dzięki... nienawiści do wszelkiej władzy bez względu na jej tytuł i charakter, do wszelkiego porządku społecznego, popychani (byli) w wir bezbrzeżnej swawoli“.<sup>95</sup> „Państwo uważała (kozaczyzna) jako siłę hamującą jej swobodę i tylko w imię tego walczyła — z nami i Moskwą“.<sup>96</sup>

W latach rewolucji (1905) te ideały „porządku społecznego“ i „państwa“ — przeciwstawione „swawoli“ broniących się przed uciskiem miały swoją aktualną, głęboką wymowę.

Przeciwno „pesymizmowi“ konserwatystów, przeciwno zrozumiałemu pesymizmowi ziemiaństwa, klasy historycznej odchodzącej, podniósł się śmiały głos „ optymizmu“ w czasie pierwszej wojny światowej, ze strony młodszego pokolenia inteligencji polskiej, stojącej w zasadzie na pozycjach mieszczańskich i nacjonalistycznych. Najbardziej charakterystyczny dla tej postawy ideologicznej był głośny wówczas szkic Ch o ł o n i e w s k i e g o: „Duch dziejów Polski“.

Burżuazja, szykując się do objęcia władzy w państwie polskim przygotowywała już własną falsyfikację historii Polski. Założeniem tej falsyfikacji była konieczność „dociągnięcia“ do postępowych idei współczesnych przy równoczesnym utrzymaniu „dobrych stosunków“ z obszarnictwem. W historiografii nie wystarczała odpowiednia interpretacja XIX wieku; pożądane było przede wszystkim powiązanie z państwem polskim — przedrozbiorowym<sup>97</sup> i tę szlachecką, feudalną przeszłość należało ukazać „postępowo“ i „jasno“. Chołoniewski nastroił swoją pieśń na tony „demokratyczne“ i „wolnościowe“ i dopuścił się niesłychanej mistyfikacji twierdząc, że Polska przedrozbiorowa, a więc feudalna, była antycypacją tych wielkich idei wolności, równości i braterstwa wszystkich narodów, które wysunął lud rosyjski w rewolucji 1917 r. Zacierając dokładnie klasowy charakter rewolucji,<sup>98</sup> odbarwiał tym samym cytowane przez siebie idee „wolności politycznej“, „władztwa ludu“, „braterstwa“, „samookreślenia narodów“. Idee te dawały sankcję „państwu polskiemu“ i żadnego innego znaczenia w ujęciu Chołoniewskiego nie miały one.

U Chołoniewskiego był jeszcze jeden ton znamieny: wypowiadał się Chołoniewski przeciwko kapitalizmowi i imperializmowi, przeciwstawiając im „istotne interesy narodów“. Ale nie był to głos z pozycji internacjonalizmu. Burżuazja polska, oczekując własnego państwa, pragnęła uwolnić się od imperialistycznych mocodawców. Znamienne, że ideologicznie reprezentująca ją inteligencja próbowała „krytyki“ ostatniego stadium kapitalizmu — imperializmu, z pozycji szlacheckich, feudalnych.

„Olbrzymi bój, który rozpętał się był o bilanse kupieckie współzawodniczących imperializmów, pisał Chołoniewski o wojnie światowej, otrzymał w pewnym momencie zgola nieprzewidzianą poprawkę... Do wrót historii zapukała tęsknota za

<sup>95</sup> W *Historii ruchów hajdamackich* (1913) przyznawał się Gawroński, dlaczego w istocie tak gniewne były reakcje jego — i XVII-wieczne — na „bunty“ chłopstwa ukraińskiego: „To wszystko opóźniało kolonizację, zmniejszało korzyści materialne“ stwierdzał z oburzeniem (t. I, s. 32).

<sup>96</sup> Rawita-Gawroński: Bohdan Chmielnicki, s. 6

<sup>97</sup> Por. Śreniowski: *Zagadnienie metody historii Polski. Pamiętnik VII Zjazdu Historyków Polskich II, 1948.*

<sup>98</sup> Chołoniewski nie uwzględniał też faktu dwóch rewolucji, z gruntu odmiennych, lutowej — demokratyczno - burżuazyjnej i październikowej — socjalistycznej

nowym porządkiem rzeczy, w którym prawo nieskrępowanego rozwoju byłoby zapewnione każdej indywidualnej i zbiorowej jednostce... Wielkie ideały wstrząsnęły ionem społeczności europejskiej. Ależ to ideały — nasze! Te które za dni naszego państwowego bytu stanowiły treść naszych urzędzeń publicznych“.<sup>99</sup>

W apologetycznym obrazie Polski szlacheckiej dużą rolę odgrywał u Chołoniewskiego rzekomy fakt zgodnego współżycia wielu narodów w Rzeczypospolitej i ich „patriotyzm państwowy — polski, czerpiący siłę swą w fakcie, iż cała ta różnolita masa polityczna czynnej warstwy ludności oddychała pełnią swobód obywatelskich“.<sup>100</sup> „Unia polska okazała się wewnątrznie niezniszczalna“.<sup>101</sup> Taki wyraz znajdowała u Chołoniewskiego idea państwa polskiego wielonarodowościowego i klasowego, idea burżuazyjno-obszarnicza. Miały ją zamaskować pragnienia wolności demokratycznych. Termin: „politycznie czynna warstwa ludności“ oznaczał w przeszłości szlachty, współcześnie — klasy posiadające, zdolne korzystać z formalnej demokracji.

Chołoniewski chwalił też dzieło unii kościelnej, brzeskiej z 1595 r.<sup>102</sup> i twierdził, że „jedyny wybitny dysonans w dziedzinie współżycia ludów zamieszkujących Rzeczpospolitą tworzy powstanie kozaczyzny w połowie XVII w.“ „Powstanie to, dodawał, które zawichrzyło kraj i podcięło jego siłę państwową, było atoli ruchem głównie socjalnym, przynajmniej w pierwszej fazie jego rozwoju“ — a nie narodowo-politycznym. Ideolog wielonarodowościowego państwa obawiał się najwięcej ruchu narodowo-politycznego, obawiał się utraty przez Rzeczpospolitą ziem ruskich.

Za właściwe rozwiązanie problemu ukraińskiego i kozackiego uważał Chołoniewski ugodę hadziacką, która według niego „przekształcała jagiellońską Rzeczpospolitą w związek federacyjny polsko-litewsko-ukraiński“. Ubolewał nad tym, że „akt ten przyszedł niestety za późno“.<sup>103</sup>

W tych samych latach pierwszej wojny światowej Artur G ó r s k i stawiał pytanie: „Ku czemu Polska szła“<sup>104</sup> i odpowiadał: „Dzieje mówią nam: ku szlacheckości“.<sup>105</sup> „Szlacheckość jest to budowa rasy wolnej na ziemi wolnej, w obcowaniu rodzinnym, bezkastowym, w religijnym stosunku do życia... Bez pańskości, bez chamskości, bez imperializmu, bez zaboru, bez egoizmu narodowego“. „Szlacheckość to poprostu godziwość. Rys wspólny tak kmięciowi jak i księciu Adamowi Czartoryskiemu“.<sup>106</sup> Te solidarystyczne w treści, a napódmistyczne w formie frazesy stawiają ich autora, mimo jego akcentów pozornie antynacjonalistycznych, w jednym rzędzie z drobnomieszczańską, „ponadklasową“ frazeologią inteligentką Narodowej Demokracji.

Historiozofia Górskiego, podobnie jak próbuje przystroić się w kostium pozornie antynacjonalistyczny, tak i chwytą jakieś głosy przeciwko kapitalizmowi. Ale nie były to głosy postępu i nie zawierały one rzeczywistej, historycznej treści: „Pomiędzy przyszłością Polski a losem Ukrainy, pisał Górski, stanął ów demon

<sup>99</sup> A. Chołoniewski: *Duch dziejów Polski*, Warszawa 1932, s. 22 n.

<sup>100</sup> Tamże, s. 73.

<sup>101</sup> Tamże, s. 74.

<sup>102</sup> A. Chołoniewski: *Duch dziejów Polski*, s. 105.

<sup>103</sup> Tamże, s. 74.

<sup>104</sup> Wyd. I, 1915.

<sup>105</sup> Górski: *Ku czemu Polska szła*, wyd. III. Lwów 1938, s. 228.

<sup>106</sup> Tamże, s. 227.

własności, szatan-promotor dziejów<sup>107</sup>. Konkretnie szło o latyfundia, które Górski zwalczał na korzyść własności drobnoszlacheckiej. Był to przerzut w historię aktualnego sporu „w rodzinie“ między endecją a konserwą ziemiańską.

Przypatrzmy się, jak Górski stawiał sprawę XVII wieku. „Było to zadaniem wieku XVII prowadzić dalej i kształtować rozwój idei demokratycznej, zawartej w Rzeczypospolitej szlacheckiej“ — bredzi w swej gawędzie historiozoficznej Górski. „Do szlachty XVII wieku należało prowadzić ruch demokratyczny na całym wschodzie Europy, na Litwie, Rusi, w Rosji. I zapoczątko ten ruch. Zapoczątko go na Ukrainie przeszczepieniem laskich tradycji obyczajowych... Rozwiązanie tego zagadnienia byłoby uszlachetniło naturę ruchu ludowładczego na wschodzie. A uładziwszy Wschód, mogła Polska wpłynąć potężnie na dzieje demokracji Zachodu<sup>108</sup>“.

Klasowe, nacjonalistyczne i imperialistyczne ostrze tej historiozofii nie daje się ukryć. „Błędy popełnione w wieku XVII kosztowały nas drogo, pisze Górski. Pociągnęły one dalej za sobą fałszywą postawę polskości na Wschodzie, czego skutki odczuwamy dziś<sup>109</sup>“. „Na kresach wyrosło niebezpieczeństwo arystokracji, antagonizm kastowy pomiędzy „chłopem“ i „panem“ — pustką uczuciową w środku<sup>110</sup>“. A oto jak Górski rozumiał Kubalę: „Szlachta padła. Nie umiała uszanować własnych praw, praw, które ustanowiła sama. Ze wszystkich przyczyn upadku podawanych przez historyków, ta podana przez Kubalę, przemawia mi najwięcej do przekonania. Trzeba było strzec praw krajowych, praworządności życia, a można było przetrwać błędy i z czasem naprawić je“.

Konkretny program Górskiego dla XVII wieku wyglądał następująco: „Z ustrojem polskim latyfundia pogodzić się nie dawały... Byłyby rosły (na Ukrainie) drobne szlacheckie „słobody“, na których krzyż ze snopem żyta stawiany dla przyręty, gromadził pługi wieśniacze polskie i ruskie<sup>111</sup>“. Należało, według Górskiego, zacząć od tego, co postanowiła ugoda hadziacka. Powinien był powstać „sojusz demokracji szlacheckiej z nowopowstającą demokracją ruską“ (tj. kozaczyzną)<sup>112</sup>.

„Ostatnim słowem“ historiografii endeckiej był podręcznik uniwersytecki prof. U. J. Władysława Konopczyńskiego pt. „Dzieje Polski nowożytnej“ wydany w r. 1936. Według słów autora „Dzieje“ te należy uważać w pewnej mierze za owoc nowej szkoły krakowskiej<sup>113</sup>, w której wykształceniu największy udział miał Wacław Sobieski, historyk i działacz endecki starszego nieco pokolenia.

Polska była według Konopczyńskiego „szańcem cywilizacji europejskiej“ na wschodzie<sup>114</sup>. Przyznawał Konopczyński, że „zaciskała się nad chłopem sieć niewoli“ poddańczej od XVI w., wyłączał jednakże spod tej kwalifikacji chłopów ruskich, którym zarówno pod względem ekonomicznym jak i prawnym miało być wcale nieźle<sup>115</sup>. „Żywioły kozakujące“ na wschodzie, to według niego odpowiednik „hultai“ na

<sup>107</sup> Górski: Ku czemu Polska szła, s. 206.

<sup>108</sup> Tamże, s. 228.

<sup>109</sup> Tamże, s. 228.

<sup>110</sup> Tamże, s. 227.

<sup>111</sup> Górski: Tamże, s. 205.

<sup>112</sup> Tamże, s. 204.

<sup>113</sup> W. Konopczyński: Dzieje Polski nowożytnej I. Warszawa 1936, s. VI.

<sup>114</sup> Tamże, II, s. 12.

<sup>115</sup> Tamże, I, s. 371 n.

zachodzie Polski.<sup>116</sup> Żywiół kozacki „rozwydrzony“ „nadużywał swobody“,<sup>117</sup> a pozostająca w zasadzie „w żywym kontraście ze srogim zachodem i wschodem słodka krew polska, *dulcis sanguis Polonorum* okazała w XVII wieku w walce społecznej o ziemię niemało srogości“,<sup>118</sup> „Gromiono hultajstwo, hersztów jego ścinano, ćwiartowano lub wbijano na pal“,<sup>119</sup> W roku 1648 „trudno było w Warszawie nie drżeć na myśl, że ruchawka chłopska rozleje się na kraje rdzennie polskie“,<sup>120</sup> „Od rozumnej polityki polskiej, ale nie mniej też od własnych sił twórczych społeczeństwa ruskiego zależało, czy z tego chaosu interesów i pojęć socjalnych, religijnych, narodowych wypali się w ogniu rebelii osobny naród polityczny“<sup>121</sup> — czego „rasowy“ nacjonalista, endek Konopczyński, bał się, podobnie jak Chołoniewski, bardziej nawet niż kwestji socjalnej. Namiętna nienawiść nacjonalistyczna i klasowa wypowiedziała się pod piórem Konopczyńskiego w „rzeczowych“ terminach „obiektywisty“.

Nacjonalistyczne i obiektywistyczne ujęcia cechują również pravicowo-PPSowski podręcznik G r a b c a - Józefa D a b r o w s k i e g o.<sup>122</sup> Autor zapowiadał w przedmowie, że oświećta dzieje Polski „z punktu widzenia demokracji i postępu“, jednakże nieprzewidywany nacjonalizm kazał mu widzieć winy „po równi“ u obu „stron“, tj. u obu walczących z sobą klas ustroju feudalnego, panów i chłopów. „Dzięki umiejętnej kolonizacji i wysokiej kulturze polskiej Ukraina stała się ziemią mlekiem i miodem płynącą“, „odbywał się podbój ziem nowych przez świeżych kolonizatorów, którym i na Ukrainie było już zbyt ciasno; na tych również obszarach harcowały i siedziały niesforne hordy zakochanych w nieograniczonej swobodzie Kozaków niżowych. Stąd też dzikość i nieokiełznanie obu tych żywiołów ogarniało pożarem swym już ucywilizowaną Ukrainę“,<sup>123</sup> Miejsce kryteriów naukowych, klasowych, historycznych, zajęło, jak widzimy, i u Grabca kryterium „cywilizacji“ stanowiące wypróbowany oręż imperializmu i klasowej agresji.

Powstania chłopów polskich na Podhalu i w Wielkopolsce w 1651 r. przedstawił Grabiec stosunkowo dość dokładnie zgodnie z Kubałą i podkreślił powszechną „niezgåębioną nienawiść między szlachtą a ludem“ oraz zaciekłość represji szlacheckich.<sup>124</sup> Grabiec nie chciał jednak zrozumieć znaczenia historycznego rewolucji ludowej i świadomie fałszował dzieje Polski sugerując, że w XVII w. nastąpił powrót od oligarchii magnackiej do demokracji.<sup>125</sup>

#### Historycy ustroju politycznego i społeczno-gospodarczego

Dzieje XVII wieku powinny były, zdawałoby się, otrzymać w historii ustroju Polski takie miejsce, jakie wynikało z głównego i przełomowego faktu — rewolucji

<sup>116</sup> Tamże.

<sup>117</sup> Tamże, s. 243.

<sup>118</sup> Tamże, s. 426.

<sup>119</sup> Tamże, s. 247.

<sup>120</sup> Tamże, II, s. 7.

<sup>121</sup> Tamże, s. 7 n.

<sup>122</sup> Dzieje Narodu Polskiego. Kraków 1909.

<sup>123</sup> Tamże, s. 163.

<sup>124</sup> Tamże, s. 168.

<sup>125</sup> Tamże, s. 176

ludowej; powstania kozackiego, wojny narodowo-wyzwoleńczej ludu ruskiego i powstań chłopów polskich. Jest jasne, że wszystkie te wydarzenia godziły w ustrój Rzeczypospolitej szlacheckiej. Że w zasadzie złamały one siły feudalnego państwa polskiego, tego nie neguje i burżuazyjna historiografia nasza, przyznają to i historycy ustroju Polski przedrozbiorowej. Mimo to wiek XVII był przez historyków ustroju Polski wyraźnie zaniedbywany.

W historii politycznej wiek XVII musiał zajmować wiele miejsca ze względu na ogrom wydarzeń wojennych i dyplomatycznych tego czasu, natomiast historia „ustroju“, w ogóle nie rozmiłowana w czasach nowożytnych, więcej uwagi udzielała stuleciom XV i XVI tj. okresowi ekspansji i potęgi oraz wiekowi XVIII jako okresowi „reform“. Wiek XVII, wiek upadku, pozostawiała ona raczej w cieniu. Zadaniem „historii ustroju Polski“ (dyscypliny uformowanej w okresie porozbiorowym) było pokazać państwo polskie potężne,<sup>126</sup> a wiek XVII do tego się nie nadawał. „Metodycznie“ wystarczyło stwierdzenie, że był to okres zastoju w rozwoju „instytucji ustrojowych“, ażeby dawniejsza historiografia idealistyczna, tak silnie hołdująca formalizmowi, przeszła mimo tego stulecia, w którym feudalizm doznał w Polsce pierwszego potężnego porażenia rewolucyjnego, w którym rozbity został aparat państwowy Polski. Historia ustroju uważała się za historię „prawa“ i w mniemaniu historyków prawa powołana była do opisywania organizacji ustroju prawnego, porządku. Rozstrój, rozpad organizacji, stan „bezprawia“, należały do historii politycznej, nie do historii „prawa“. Toteż wiek XVII spełniał w systemie historii ustroju Polski rolę tylko służebną. Albo ilustrował, jak zwyrodniał z czasem ustrój, który się ukształtował w XVI wieku, albo też stanowił „wstęp“, wprowadzenie do zagadnień reform XVIII-to wiecznych, miał orientować, jakie było znaczenie tych reform.

Takie stanowisko historyków ustroju Polski wobec XVII wieku znalazło swój wyraz w schemacie periodyzacyjnym, który stosowali oni do dziejów przedrozbiorowych Polski. Balzer, autor tego schematu, ujął 3 stulecia, XVI, XVII, XVIII, w jeden okres Rzeczypospolitej szlacheckiej, traktując go jako okres „przewagi czynnika społecznego“ nad „czynnikiem państwowym“, a zarazem przewagi szlachty nad innymi stanami. W świetle metodologii marksistowskiej „teoria“ ta nie wytrzymuje oczywiście krytyki: państwo jest zawsze aparatem władzy określonych klas społecznych i nie stoi poza „społeczeństwem“. „Przewaga“ zaś szlachty nad niższymi stanami jest istotną cechą pozycji społecznej szlachty, nie tylko zatem w okresie „Rzeczypospolitej“.<sup>126</sup> Tutaj interesuje nas jednak co innego: zamknięcie dziejów od 1505 r. do 1764 r. w jeden okres, w jeden „ustrój“. W ten sposób zatarte zostało znaczenie tak doniosłych w ustroju politycznym wydarzeń, jak cały program egzekucyjny, jak unia lubelska, jak wprowadzenie wolnej elekcji, jak ustanowienie trybunałów, jak unia brzeska itd. Błąd ten próbował naprawić K u t r z e b a. Nie oderwał się on jednak od teorii Balzera,<sup>127</sup> przesunął tylko daty okresu.

<sup>126</sup> Por. Śreniowski: Zagadnienie metody historii ustroju Polski. Pamiętnik VII Zjazdu Historyków Polskich, Wrocław 1948 r.

<sup>127</sup> Por. Śreniowski: art. Historia ustroju Polski Stanisława Kutrzeby. Myśl Współczesna, 1950.

Okres III, „przewagi szlacheckiej“ zajmował w jego periodyzacji czas od 1572 r. do 1795 r.<sup>128</sup>

W tym okresie mieścił się — i zniknął — wiek XVII. Zniknęła jego specyfika ustrojowa, jego znaczenie dla historii ustroju. W charakterystyce tego okresu uwydatnił wprawdzie Kutrzeba zwrot dziejów od połowy XVII wieku. Ale zwrot ten „pogorszenie się stanu rzeczy i to w szybkim tempie“<sup>129</sup> odnosił się do sposobu „funkcjonowania“ instytucji, także do ideologii i do znaczenia Polski w świecie, natomiast nie do „samych instytucji“. „Istniejące instytucje, twierdził Kutrzeba, pozostawały bez większych zmian (w ciągu całego okresu), choć reformy okazywały się konieczne; zaznaczał się coraz silniej zastój w rozwoju“. Kutrzeba odrywał zatem „instytucje“ od funkcjonowania, kierował się tylko sprawą istnienia względnie nieistnienia reform prawodawczych. Rzeczywiste znaczenie instytucji, i ocena instytucji w kontekście historycznym, tj. ocena ich roli życiowej mało obchodziła Kutrzebę jako historyka „ustroju“. Nie uwzględniał on zatem tego, że „ta sama“ instytucja w nowych warunkach może zmienić zupełnie swój charakter. A tak właśnie stało się w XVII wieku. Nie tylko z poszczególnymi instytucjami np. sejmikami, ale z funkcją, z rolą aparatu państwowego w całości.

Jest znamienne, że konstytucje sejmowe z XVII wieku, mimo sejmów niedoszłych, wypełniają ponad 3 tomy zbioru „Volumina Legum“. A ileż tomów zapełniłyby lauda sejmikowe wszystkich województw Rzeczypospolitej z tego stulecia „rządów sejmikowych“, w którym było i po kilkanaście sejmików w ciągu roku w poszczególnych ziemiach.<sup>130</sup>

Wiek XVII wymaga niewątpliwie głębszej analizy ze strony historyków państwa i prawa. Formalistyczne kryteria „ustroju“, instytucji, nie ujawniają istotnych procesów rozwojowych. Wiek rewolucji ludowej, wiek strukturalnego załamania się feudalnego aparatu państwowego musi spotkać się także u historyków państwa i prawa z taką metodą badań historycznych, dla której zasadniczym kryterium oceny „instytucji prawnych“ — a zatem składników nadbudowy jest ich funkcja w stosunku do ustroju społeczno-gospodarczego, do bazy, oraz ich uwarunkowanie w żywej, rozwijającej się, zmieniającej się bazie. Ustrój społeczno-gospodarczy, ekonomika XVII wieku rozwijały się, zmieniały się w istotny sposób. Wojna narodowa ukraińska, powstania chłopskie polskie wynikały z tego rozwoju i z kolei w istotny sposób oddziaływały na dalszy rozwój.

Omawiając niektóre pozycje naszej historiografii ze względu na problematykę XVII wieku nie możemy pominąć „Historii chłopów polskich“ Świętobłogoskiego. Znamienne jest, że to, jedyne w swoim rodzaju, większe studium poświęcone w okresie 20-lecia dziejom chłopskim,<sup>131</sup> utrzymane w bojowym, anty-

<sup>128</sup> Okres ten objął zatem i balzerowski okres reform z drugiej połowy XVIII w., znowu z pominięciem istotnego faktu zreformowania państwa polskiego z monarchii elekcyjnej na monarchię konstytucyjną dziedziczną, z monarchii zdecentralizowanej na scentralizowaną, z monarchii „sfederowanych“ województw i majątków pańskich albo królewiąt i sejmików na monarchię w zasadzie „praworządną“. Nb. w dalszym ciągu szlachecka, feudalna. Przeprowadzenie tych reform wydaje mi się istotne, mimo że niewiele z nich dało się faktycznie zrealizować.

<sup>129</sup> Kutrzeba: Historia ustroju Polski w zarysie. Korona, wyd. VI. Kraków 1925, s. 209.

<sup>130</sup> Por. Śreniowski: Organizacja sejmiku halickiego. Lwów 1938.

<sup>131</sup> Próchnika: Dzieje chłopów w Polsce, 1922 — próba marksistowskiego zarysu miała charakter szkicu publicystycznego. Nie jest ona wolna od błędów ekonomizmu



feudalnym tonie, wyszło spod pióra pozytywistycznego „posła prawdy“, który już dawno znalazł się na reakcyjnych pozycjach. Jego „Historia chłopów polskich“ była owocem starych organicznikowskich koncepcji; była idealistyczna i mocno nacjonalistyczna. Mimo to antyfeudalny ton tej książki miał w warunkach 20-lecia wydzźwięk obiektywnie postępowy. Książka Świętochowskiego musiała się bić jeszcze o miejsce dla emancypacyjnej historii chłopów w historiografii polskiej. Była ona lekturą nie tylko inteligencji miejskiej, ale i chłopów, i odegrała ona wśród nich rolę uświadamiającą i aktywizującą, mimo, że w stosunku do współczesnego ruchu rewolucyjnego reprezentowała ideologię bardzo zapóźnioną. Była to w istocie ideologia burżuazyjnej Narodowej Demokracji zwalczającej feudalizm tylko do granicy, jaką wyznaczały konieczne już rezygnacje ze strony obszarnictwa. Prawdziwym jednak zadaniem wspólnego frontu burżuazji i obszarnictwa była walka przeciwko rewolucyjnemu socjalizmowi. „Historia chłopów polskich“ Świętochowskiego wzmacniała na wsi przede wszystkim elementy kułackie.

Świętochowski polemizował z poglądem Bobrzyńskiego, jakoby historia chłopów polskich była właściwie historią szlachty w stosunku do chłopów. Świętochowski stwierdzał, że „nawet te żywioły, które nie wydobywają się na wierzch życia społecznego, są pierwiastkami i współtwórcami jego rozwoju“. Traktował jednak chłopów jako element względnie bierny — zarówno w przeszłości, jak i w 20-leciu.<sup>132</sup> Natomiast ich „udział w dalszej historii narodu“ uważał za „ważny i bardzo pożądaný“.<sup>133</sup>

Znajdowała tu nb. wyraz reakcyjna koncepcja antysocjalistyczna — chłopskiej, kapitalistycznej w istocie przyszłości Polski, dopuszczającej i sojusz ziemiański.

Nacjonalistyczna postawa kazała Świętochowskiemu ograniczyć swoje dzieło do historii chłopów polskich, aby uniknąć konieczności przedstawiania ucisku przez panów polskich, chłopów ukraińskich, białoruskich i litewskich. Przy takim założeniu uległ szczególnej deformacji wiek XVII. Wielka wojna narodowa ludu ukraińskiego przeciwko szlacheckiej Rzeczypospolitej została pominięta, a zatem przemilczane też zostało jej przełomowe znaczenie w historii Polski. Napomknienia o powstaniu Chmielnickiego, których nie potrafił Świętochowski uniknąć, dają poznać jego poglądy w sprawie tej wojny. Postępowanie szlachty z Kozakami nazywał Świętochowski „niepolitycznym i niesumiennym“.<sup>134</sup> Twierdził również, że „wywołany przez Chmielnickiego burzliwy ruch ludowy nie podniecił chłopów koronnych, natomiast rozjątrzył ich panów“.<sup>135</sup> A przecież znał Świętochowski „Szkice“ Kubali!

Przedstawił natomiast Świętochowski rozległy obraz ucisku chłopów polskich w XVII w. Cytował wstrząsające relacje o ucisku i słusznie bronił wartości historycznej relacji literackich z tego czasu, przeciwko pogładowi Rutkowskiego.<sup>136</sup> Ucisk chłopów ujmował Świętochowski w kategorii „nadużyć“, „łamania — przez szlachtę — praw, umów, zwyczajów“<sup>137</sup> i traktował je jako skutki „egoizmu szlacheckiego“, który potępiał w imię interesów państwowych Rzeczypospolitej szlacheckiej. Moralność Świętochowskiego zamykała się w ramach jego klasowej ideologii.

<sup>132</sup> Świętochowski: Historia chłopów polskich I, Warszawa 1924, s. XI.

<sup>133</sup> Tamże, s. X.

<sup>134</sup> Tamże, s. 251.

<sup>135</sup> Tamże.

<sup>136</sup> Tamże, Przedmowa, s. XII.

<sup>137</sup> Tamże, s. 229 n.

„Epoka Jagiellonów, pisał on, zgasła wszystkie światła w chatach chłopskich, ale rzuciła na nie przynajmniej jasność od światła dworów... Wszelka siła duchowa, nawet częściowo ujemna, jest twórcza, dopóki znajduje się w stanie napięcia. Szlachta polska XVI w. była w stosunku do ludu samolubna, niesprawiedliwa, krótkowzroczna, ale żył, działał w niej czasem geniusz, czasem tylko wielki rozmach, który objawiał się bohaterstwem, mądrością i kulturą. Okres następny pogrzyżył chaty i dwory w gęstej ciemności“.<sup>138</sup>

„Wiek XVII jest jednym z najmniej zbadanych stuleci w historii agrarnej Polski, stwierdzał Rutkowski w 1916 r. Wiek XVI jako czas ogromnego wzrostu gospodarstwa pańszczyźniano-folwarcznego niejednokrotnie już pociągał ku sobie uwagę badaczy; jeszcze więcej zajmowano się wiekiem XVIII, w którym widziano punkt kulminacyjny w rozwoju poddaństwa włościan i ich gospodarczego uzależnienia od szlachty; tymczasem wiek XVII pozostał prawie niezapisaną kartą w naszej historii agrarnej“. — Taką, trafną w zasadzie, oceną naszej historiografii poprzedził wówczas Rutkowski swoją przełomową w pewnym sensie rozprawę pt. „Przebudowa wsi w Polsce po wojnach z połowy XVII w.“<sup>139</sup>

Rozprawa Rutkowskiego ukazywała nowy proces w historii wsi w Polsce, a mianowicie zmiany uwarstwienia społecznego chłopów w drugiej połowie XVII w. uwarunkowane zniszczeniem wojennym i „przeprowadzone“ w toku akcji odbudowywania gospodarki folwarcznej przez wielką własność. Ujawnienie samego procesu „przebudowy wsi“ było dużym krokiem naprzód w naszej historiografii i miało poważne znaczenie nie tylko dla historii społeczno-gospodarczej, ale i dla historii politycznej.<sup>140</sup> Sam proces przemian społecznych ukazany został jednak tylko od strony ekonomicznej i — co gorsze — przy założeniu, że dla XVII w. również obowiązujące są prawa ekonomiki kapitalistycznej.<sup>141</sup> Istotnym *novum* zarówno w cytowanej rozprawie Rutkowskiego jak i w większości innych jego prac było to, że wprowadził on u nas do historii naukę ekonomii. Ta jego naukowa postawa, te jego starania, aby uchwycić prawidłowości rozwoju społeczno-gospodarczego, stawiają go w rzędzie postępowych naszych historyków tego okresu, w którym w historiografii naszej panowała jeszcze metoda idealistyczna, w istocie antynaukowa. Był to czas intuicjonistycznego chodzenia po drogach rzekomej oryginalności, „niepowtarzalności“, żywiołowości historii Polski, wolnej od powszechnych determinant naukowych — ta „metoda“, ukryta pod mianem „obiektywnej“ faktografii, posługiwała się swobodnie interpretacjami nacjonalistycznymi i personalistycznymi.<sup>142</sup>

Rutkowski wierzył jednak w naukową niezawodność ekonomiki burżuazyjnej, nie rozumiał jej historycznej ograniczoności i stosował ją do analizy zjawisk ustroju feudalnego, stwarzając w ten sposób fałszywy oczywiście obraz procesu historycznego. Rutkowski, dziecko kapitalizmu i jego czołowy reprezentant w naszej nauce historycznej nie chciał widzieć roli historycznej antagonizmów klasowych, walki klas; był typowym dla reakcyjnej już burżuazji przedstawicielem ekonomiki

<sup>138</sup> Świętochowski: Historia chłopów polskich I, s. 229 (wyd. 1925).

<sup>139</sup> Rutkowski: Przebudowa wsi w Polsce po wojnach z połowy XVII w. Kwartalnik Historyczny, 1916. s. 309.

<sup>140</sup> Śreniowski: Problematyka historii chłopów w Polsce przedrozbiorowej. Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych I, 1951.

<sup>141</sup> Tamże.

<sup>142</sup> Śreniowski: O szkołach historycznych w Polsce. Kwartalnik Historyczny, 1950. Tenże: Idea oryginalności w historiografii polskiej. Myśl Współczesna, 1948 r.

oderwanej od życia i jego dialektyki, przedstawicielem idealistycznej ekonomiki, jak gdyby autonomicznej.

Pisząc swą „Przebudowę wsi“ w latach pierwszej wojny światowej dopatrywał się Rutkowski analogii pomiędzy procesem „przebudowy“ z XVII w., a sytuacją współczesną i ostrzegał przed niebezpieczeństwem „spontanicznej“ przebudowy społecznej, którą uważał za wtórną klęskę narodową. Proces historyczny w ujęciu Rutkowskiego wyglądał następująco: wojna — zniszczenie kraju — spontaniczna odbudowa materialna (tu: rozstrzygająca rola kapitału, też dla wieku XVII) — jednoczesna przebudowa społeczna. W XVII w. miała się ona dokonać przy kierującej, reorganizacyjnej roli kapitałów ziemiańskich i szła w kierunku „proletaryzacji“ chłopstwa. Współcześnie zalecał Rutkowski zastosowanie polityki społeczno-gospodarczej „świadomej ogólnych interesów“<sup>143</sup> — niewątpliwie w celu zahamowania, a nie przyspieszenia przebudowy społecznej. W tym wszystkim nie zostało użyte wyrażenie „walka klasowa“, jakkolwiek ona właśnie była głównym (choć nie podstawowym) czynnikiem owej eufemistycznie nazwanej „przebudowy społecznej“. „Spontaniczność“ procesu, o którym mówi Rutkowski, to nic innego jak właśnie walka klasowa odbarwiona przez niego „przy biurku“ z jej dynamicznej, rzeczywistej, groźnej dla klas posiadających, rewolucyjnej treści. „Naukowy“, beznamiętny język Rutkowskiego pokrywał bardzo określoną treść i intencje polityczne.

Stan historiografii naszej o XVII w. uległ w ciągu ostatnich 35 lat niewątpliwie pewnej poprawie. Jeśli mowa o historii społeczno-gospodarczej, to przybyło tu zwłaszcza kilka cennych prac z seminarium prof. Bujaka.<sup>144</sup> Rutkowski natomiast i jego uczniowie wbrew hasłu rzuconemu przez niego samego skierowali znowu więcej uwagi na XVIII i XVI wiek. Wyniki „Przebudowy wsi“ i ich konstrukcja metodologiczna weszły natomiast do kolejnych wydań podręcznika Rutkowskiego (1923, 1946, 1948).

Zasadniczą dla ustroju feudalnego kwestią poddaństwa chłopów zajął się bliżej Rutkowski w studium pt. „Poddaństwo włościan w XVIII w. w Polsce i innych niektórych krajach Europy“.<sup>145</sup> Poglądy Rutkowskiego zawarte w tym studium mają znaczenie i dla problematyki XVII w. Praca Rutkowskiego pisana u progu dwudziestolecia miała zadanie polityczne: wyjaśnić kwestię zależności rozbiorów od ustroju rolnego i położenia chłopów.<sup>146</sup> Rutkowski poszedł po linii też Balzera i historyków krakowskich (młodszych). W zakończeniu swojego studium Rutkowski konkludował, że ocalenie Rzeczypospolitej wymagało reform skarbowych i politycznych możliwych wówczas do przeprowadzenia bez zasadniczych reform społecznych, „brakło tylko woli, brakło zrozumienia, że bezpośrednie interesy części społeczeństwa muszą ustępować na plan dalszy wobec interesów całości państwa i narodu“.<sup>147</sup>

Taki solidarystyczny, nacjonalistyczny pogląd autora odbił się silnie i na jego obrazie poddaństwa chłopów w Polsce. I tutaj ulegał on sugestiom Balzera, jakoby

<sup>143</sup> Rutkowski: *Przebudowa wsi*, s. 342.

<sup>144</sup> Np. S. Inglot: *Sprawy gospodarcze Lwa Sapiehy* (1931); Tarnawski: *Działalność gospodarza J. Zamojskiego* (1935).

<sup>145</sup> Rutkowski: *Poddaństwo włościan w XVIII w. w Polsce i innych niektórych krajach Europy*, Poznań 1921.

<sup>146</sup> Rutkowski: *Przebudowa wsi*, s. 342.

<sup>147</sup> Tamże, s. 152.

poddaństwo chłopów w Polsce było łagodniejsze niż w innych krajach.<sup>148</sup> Przyznawał wprawdzie Rutkowski, że „w Polsce władza państwowa w bardzo słabym stopniu ograniczała pana w stosunku do poddanych“, uważał jednak, że faktycznie szlachta w całej pełni wyzyskać tego nie była, w stanie, głównie z powodu małej gęstości zaludnienia, ułatwiającej stanowisko włościan wobec wielkiej własności; z drugiej strony z powodu słabości władz państwowych, które nie mogły dać takiej ochrony interesom wielkiej własności, jakiej teoretycznie można się było spodziewać.<sup>149</sup> Przy takim założeniu Rutkowski wysunął na pierwszy plan „gospodarcze konsekwencje poddaństwa“,<sup>150</sup> innymi słowy kryterium skarbowe oraz kryterium „położenia ekonomicznego włościan“ — oderwane i przeciwstawione kwestii ich ogólnego położenia społecznego.

Praca Rutkowskiego była studium porównawczym, ale wśród „niektórych innych krajów Europy“ pominięte zostały stosunki w Rosji. W jednej płaszczyźnie natomiast zestawiono położenie ekonomiczne w krajach z istniejącym już wówczas kapitalistycznym układem stosunków na wsi i położenie ekonomiczne jeszcze czysto feudalne.<sup>151</sup>

Charakterystyczny był też stosunek Rutkowskiego do źródeł. „Jednym z najczęstszych i najważniejszych błędów popełnianych przy badaniu dziejów włościan; a szczególnie ich poddańczej zależności jest przecenianie źródeł literackich i publicystycznych“ — twierdził on. „W pismach poświęconych w pierwszej linii politycznej krytyce istniejących stosunków nie możemy oczekiwać naukowo bezstronnego ich przedstawienia“.<sup>152</sup> W ten sposób odcinał się Rutkowski od postępowych źródeł historycznych i otwierał sobie możliwość gabinetowych, obiektywistycznych ocen dramatycznego procesu historycznego. Powoływał się przy tym na wzory z nauki zachodnio-europejskiej, wynosząc „niewątpliwie wielką zasługę K n a p p a i jego szkoły starającej się w badaniach swych uwolnić od tendencyjnego ducha publicystyki z epoki przed uwłaszczeniem włościan“. Knapp zaś i jego szkoła reprezentowali burżuazyjną, reakcyjną ideologię społeczną, w sprawach chłopskich koncepcję kapitalistycznej harmonii interesów junkierskich i wielkochłopskich. Knapp w swoim dziele „Die Bauerbefreiung und der Ursprung der Landarbeiterfrage in den älteren Provinzen Preussens“, powtarzał ten obraz „uwłaszczenia“ chłopów w Poznańskim, który stworzyli pruscy feudalni urzędnicy „regulacyjni“ Klebs i Dönniges.

Z poglądów burżuazyjnych, już konformistycznych, regresyjnych, biorą rodowód główne pojęcia naukowe Rutkowskiego dotyczące feudalizmu. Wśród nich centralne badajże miejsce zajmuje pojęcie folwarku. Rutkowski sugerował „społeczeństwu“ feudalnemu mieszczańskie, funkcjonalistyczne interpretacje społeczne. „Pod folwarkiem — pisał on — rozumiano w tych czasach rolno-hodowlane gospodarstwo pańskie, tj. takie, w którym przedsiębiorca nie pracował fizycznie, lecz ograniczał się

<sup>148</sup> Balzer: Z zagadnień ustrojowych Polski. Lwów 1917.

<sup>149</sup> Rutkowski: Poddaństwo włościan, s. 9. Gdzieindziej ujął tę kwestię wyraźniej: ustrój rolny w Polsce w XVIII w., zależał według niego także od woli chłopów; Por. Rutkowski: recenzja z wydawnictwa Państw. Polskie instruktarze ekonomiczne. Kwart. Hist. 1916, s. 165.

<sup>150</sup> Tamże, s. 11.

<sup>151</sup> Rutkowski: Poddaństwo włościan, s. 12.

<sup>152</sup> Tamże, s. 7.

do kierowania cudzą pracą, czy to z powodu rozmiarów samego przedsiębiorstwa, co było zjawiskiem typowym, czy też z powodu posiadania innych zajęć i źródeł dochodu, co miało miejsce przy mniejszych folwarkach szlacheckich oraz przy folwarkach plebańskich, sołeckich i mieszczańskich<sup>153</sup>. Rutkowski solidaryzował się z takim pojęciem i uzasadnieniem folwarku. W ten sposób w jego „naukowej” terminologii odzwierciedlał się podstawowy dla dwudziestolecia sojusz polskiej burżuazji z pofeudalnym, kapitalistycznym już ziemiaństwem. Mieszczańska myśl naszej historiografii musiała w tych warunkach „usprawiedliwiać” instytucję folwarku. Temu właśnie służyło pojęcie „podziału pracy” — na pracę fizyczną i na „kierownicze funkcje przedsiębiorcy”, tj. pana feudalnego, oraz wyjaśnianie genezy takiego „podziału pracy” przy pomocy obrazu funkcjonalnego rozwarstwienia społeczeństwa. Problem sił wytwórczych i stosunków produkcji związanych z nimi, problem wyrastającej stąd walki klasowej zostały tu wyretuszowane, nb. we wspólnym interesie antyrewolucyjnego frontu ideologicznego. Front ten obejmował już także bogate chłopstwo; na tę właśnie warstwę stawiała burżuazja w walce z rewolucją proletariacką. Rutkowski pisał już w 1916 r. o „społecznej, narodowej wartości gospodarczo silnego stanu kmiecego”.<sup>154</sup>

Funkcjonalistyczne ustawienie folwarku uzupełnione zostało przez odpowiednią interpretację poddaństwa chłopów. Idąc za reakcyjną historiografią niemiecką Rutkowski traktował poddaństwo gruntowe i osobiste jako stosunek prywatno-prawny, pseudo-umowny, a poddaństwo sądowe jako funkcję publiczno-prawną dworu. W ten sposób sumienie mieszczańskie rozgrzeszało się za swój „obiektywistyczny” stosunek do feudalnej przeszłości.<sup>155</sup>

Kapitalistyczna interpretacja folwarku jako „przedsiębiorstwa” miała naturalnie uzupełnienie w interpretacji „pracy najemnej”. Rutkowski starał się ukazać rolę „pracy najemnej” w gospodarce folwarczej. Podciągał pod to pojęcie wszystkie półpańszczyźniane i niektóre pańszczyźniane stosunki i przypisywał im generalnie wyższość ekonomiczną nad folwarkiem z pańszczyzną kmiecią, ignorując istotny problem przynależności procesu do określonych struktur społeczno-gospodarczych. Przejście od gospodarstwa folwarczno-pańszczyźnianego, (ściślej: z pańszczyzną „kmiecią”, tj. z chłopskim sprzężajem) do gospodarki folwarczej opartej na pracy „najemnej” (tj. komorniczej) uważał Rutkowski za „najprostszą drogę” do powiększenia „dochodu”. Przejście takie zwiększało według niego wydajność robotnika folwarcznego, pozwalało ekonomiczniej zużytkować siłę sprzężaju, przede wszystkim zaś zapewniało dworom większy udział w plonach produkcji rolnej.<sup>156</sup> Są to wszystko interpretacje zbyt schematyczne, nie zawsze słuszne dla okresu feudalnego. Pominięty też został tu istotny problem społeczny: następstw proletaryzacji wsi dla dalszego rozwoju gospodarczego.

Sprawa chłopska w Polsce w XVII w., jej rewolucyjna, antyfeudalna treść trwożyła zarówno historyków-ideologów ziemiaństwa, jak i z kolei historyków-ideologów reakcyjnej burżuazji polskiej. Poglądy wielkiego uczonego, Lelewela przesłoniła — do czasu — zmowa milczenia. Antyrewolucyjna, idealistyczna historiografia stroniła od problematyki społecznej, zatrzymywała się, nie przypadkowo, przed historią

<sup>153</sup> Rutkowski: Historia gospodarcza Polski I. Poznań 1946, s. 118.

<sup>154</sup> Tenże: Przebudowa wsi, s. 340.

<sup>155</sup> Tenże: Poddaństwo włościan, s. 14 i n.

<sup>156</sup> Rutkowski: Przebudowa wsi, s. 340.

XIX wieku tj. stulecia, w którym rozwojowi kapitalizmu i panowania burżuazji towarzyszył nieuchronny wzrost sił proletariatu — przyszłego grabarza burżuazji, stosownie do naukowej analizy praw rozwoju społecznego sformułowanych przez Marksa i Engelsa w „Manifeście Komunistycznym“. „Widmo komunizmu krążące po Europie“ ploszyło burżuazyjnych historyków polskich: niebezpieczną stawała się wszelka problematyka rewolucyjna. Historiografia przemilczała sprawę mas ludowych, cały wysiłek włożyła w tzw. dzieje polityczne, wyprute z treści społecznej, klasowej. Na kwestię społeczną odpowiadała konstrukcjami solidarystycznymi-nacjonalistycznymi, a jej „obiektywizm“ prowadził z reguły do postawy tolerancyjnej jeśli nie apologetycznej wobec wielkiej własności.

Wiek XVII, wiek rozwijającego się już kryzysu gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej i narastającej sytuacji rewolucyjnej, antyfeudalnej był przerabiany przez tę historiografię pod kątem zainteresowania głównie przebiegiem wojen i dyplomacji. Nie było impulsów, aby pogłębić znajomość i analizę społecznej problematyki XVII wieku; najostrzejsze przejawy ucisku feudalnego traktowano jako wyjątkowe, jako „nadużycia“ tylko, chłopski ruch rewolucyjny kwalifikowano jako bunt przeciwko porządkowi i państwu, gwarantującym wielkość „narodu“.

Przegląd — niepełny z natury rzeczy — postaw burżuazyjnej historiografii wobec kwestii chłopskiej w Polsce w XVII wieku pozwala zrozumieć, dlaczego stan naszej wiedzy o ustroju społeczno-gospodarczym Polski XVII w., o położeniu chłopów, o oporze i rewolucyjności chłopów jest dotąd tak nikły, dlaczego tezy tak ogólnikowe, dlaczego najważniejsze nawet problemy w tym zakresie nie zostały dotąd poważniej źródłowo opracowane.

## СТАНИСЛАВ СРЕНЁВСКИ

## ПОЛЬСКАЯ БУРЖУАЗНАЯ ИСТОРИОГРАФИЯ ПЕРЕД КРЕСТЬЯНСКИМ ВОПРОСОМ В XVII СТОЛЕТИИ

Автор рассматривает путь развития польской буржуазной историографии, начиная с Лелевеля, пользующегося прогрессивной научной методологией, кончая реакционными историческими „школами” второй половины XIX ст. и начала XX ст., являющимися выразителями идеологии главным образом консерваторов и националь - демократов (эндэков).

Лелевель в своих трудах вводил понятие борьбы классов согласно лучшим традициям западно - европейской прогрессивной исторической мысли, пытаясь применить её в истории Польши. К сожалению этот высокого класса мыслитель, пламенный польский патриот, очень близкий революционной идеологии, высоко ценимый Марксом и Энгельсом, не сумел в исторических условиях Польши XIX ст. освободиться полностью от пути национализма.

Историография второй половины XIX ст. ясно отражала тот факт, что шагая по „прусскому” „не революционному” пути развития капитализма, в первую очередь помещичьего, польские интеллигенция и наука должны были выражать реакционную идеологию консерваторов, аристократии и обрастающего их блока буржуазии, мелкого мещанства и кулачества. Враждебное остриё этого лагеря было направлено против революционного пролетариата, а историки сознательно или бессознательно вторили политической борьбе имущих классов, пользуясь для этого в первую очередь методом игнорирования так революционной проблематики, как и марксистской методологии. Действительный, опасный современный антагонизм прикрывался солидаристической, морализаторской, капиталистической идеологией. А этот солидаризм подавал руку давнишним реакционным, ещё феодальным идеологиям (главным образом католической), возобновляя в новых выражениях понятия мира, общественного порядка, гармонии — общественной иерархии и т. д. Настоящий исторический процесс, борьба классов, был замещён фиктивной, ложной и антигуманитарной картиной функционального, будто бы, строения „общества” по какому то универсальному, космополитическому, генетически католическому, рецепту.

Феодализм и национализм стали неразрывными точками зрения польских помещиков. Идеологии отжившего свой век класса помещиков старались всеми силами спасти его общественное и политическое положение. Шайноха предпринял „нравственную” критику прошлого с точки зрения „христианской” этики и польских „государственных” т. е. шляхетских интересов.

Калинка звал на помощь католическую церковь и утверждал „что дух любви ближнего и патриотизм” являлись лучшими регуляторами давних т. е. феодальных сельских отношений. Критику прошлого необходимо было провести быстро, прежде чем её предпримут новые классы, именно раскрепощённый крестьянин и напоминающий о своем существовании городской пролетариат.

Класс помещиков в эпоху, когда росли уже демократические, антифеодальные (а также антикапиталистические, теперь уже пролетарские) силы, стал приверженцем идеи сильного правительства, которое сумело бы успешно защищать его материальное и политическое положение. Идею сильного правитель-

ства, в качестве исторического критерия, применил М. Бобржиньски в своем труде „Dzieje Polski” (История Польши). „История” эта стала „катехизисом гражданского воспитания” во имя помещичьих интересов конца XIX ст.

Представителем менее реакционного, либерально - „демократического” крыла идеологического фронта мелкой буржуазии, интеллигенции и галицийской историографии того времени является Кубалья.

После 1905 г. хищные, империалистические взгляды галицийских помещиков нашли свое проявление в трудах крайнего националиста Равиты-Гавронского, который предпринял генеральную „расправу” со всем „казацеством” т. е. с крестьянскими восстаниями на окраинах Речипосполитой с древнейших времен до половины XIX ст.

В первую мировую войну буржуазия, готовясь взять в свои руки власть в Польском Государстве, приготавливала собственную фальсификацию истории Польши. Холоневски позволил себе совершить неслыханную мистификацию, утверждая, что феодальная Польша эпохи до разделов, являлась реализатором тех великих идей, которые против империалистической войны выдвинул в 1917 г. русский народ. Идеология „эндэков” выразилась тогда в полумистических, солидаристических фразах Артура Гурского. Суть польской жизни — это совокупность „шляхетской” традиции с „религиозным отношением к жизни”, как антитеза „хамских поползновений” других народов и народных масс. Последним словом историографии народных демократов был университетский учебник В. Конопчиньского.

Не был свободным от националистического и „объективистического” подхода к вопросам также учебник Грабца, члена правого крыла польской социалистической партии (P.P.S.). Грабец не хотел понять исторического значения народной революции XVII ст. и ошибочно считал позднейшую историю Польши якобы поворотом от магнатской олигархии к демократии.

Проблематику XVII ст. на экономической базе формулировал в 1916 г. Рутковский. Его тезисы о перестойке польской деревни после войн второй половины XVII ст. оказались очень плодотворными. Но их необходимо углубить, указать классовое содержание перемен XVII ст., передвинуть к концу XVI ст. начало регрессивных явлений феодальной экономики и полнее использовать исторические источники.

## ВЛАДЫСЛАВ ЧАПЛИНЬСКИ

### НАРОДНОЕ ДВИЖЕНИЕ В ПОЛЬШЕ В 1651 ГОДУ

Изданные в связи с 300-той годовщиной подхалянского восстания труды Б. Барановского, И. С. Миллера, Т. Пржыбося и Ст. Щётки не только углубили наши сведения о народных движениях в этом году, но также выяснили этот эпизод нашей истории с точки зрения марксистской идеологии. Автор не задается целью точно оценить названные труды, но ограничивается несколькими фактическими пополнениями результатов этих трудов, а главное внимание посвящает рассмотрению подготовки народного восстания в Велькопольске в 1650/51 г. Подготовка эта была известна историкам исключительно на основании краткого письма З. Твардовского, помещенного в „Дневнике Осьвеньци-



STANISŁAW SRENIOWSKI

L'HISTORIOGRAPHIE BOURGEOISE EN POLOGNE  
ET LA QUESTION PAYSANNE AU XVII-ME SIÈCLE

L'auteur présente l'évolution de l'historiographie bourgeoise en Pologne depuis Lelewel, jusqu'aux „écoles“ historiques réactionnaires de la seconde moitié du XIX-me siècle et du commencement du XX-me. Celles-ci représentaient surtout l'idéologie des conservateurs et de la démocratie nationale.

Dans ses études d'histoire Lelewel se servait de l'idée de la lutte des classes selon les meilleures traditions de la pensée européenne historique, progressiste laquelle prédominait en Europe occidentale au début du XIX siècle. Lelewel s'efforçait de l'appliquer à l'histoire de la Pologne. Malheureusement ce grand penseur, ce grand patriote si voisin de l'idéologie révolutionnaire, hautement apprécié par Marx et Engels, n'a pas su, dans les conditions historiques de la Pologne au XIX siècle, s'affranchir complètement des entraves du nationalisme.

L'historiographie de la seconde partie du XIX-ème siècle reflétait clairement la situation où, sur la voie „prussienne“ du développement capitaliste en Pologne, sur la voie non - révolutionnaire représentée surtout par la noblesse terrienne, la science et l'intelligence polonaises étaient forcées d'exprimer l'idéologie des conservateurs et de l'aristocratie, avec le bloc bourgeois, petit-bourgeois et gros-paysan se concentrant autour d'elle. Le tranchant hostile de ce groupe était dirigé contre le prolétariat révolutionnaire, et les historiens, sciemment ou non, secondaient la lutte politique des classes possédantes surtout en passant systématiquement sous silence les problèmes révolutionnaires et la méthode marxiste. L'antagonisme réel et menaçant de cette époque était voilé par l'idéologie capitaliste du solidarisme moralisateur qui, donnant la main aux idéologies plus anciennes, réactionnaires et féodales (à l'idéologie catholique surtout), renouvelait sous une forme verbale nouvelle l'idée de l'ordre social, de l'harmonie hiérarchique de la société etc. Le procès historique réel, la lutte des classes, étaient remplacés par l'image fautive et anti - humaniste d'une prétendue structure fonctionnelle de la société d'après une recette universaliste, cosmopolite, se déduisant du catholicisme. Le fidéisme et le nationalisme inséparablement conjoints devinrent l'attitude de la noblesse polonaise. Les idéologues de cette classe condamnée à disparaître faisaient tous les efforts possibles pour sauver sa position sociale et politique. L'historien Szajnocha entreprit la critique du passé d'un point de vue moral, s'appuyant sur l'éthique chrétienne et les intérêts „de l'état“ polonais, qui, avant les partages, s'identifiaient avec ceux de la noblesse. L'historien Kalinka appelait le secours de l'église catholique et enseignait que „l'esprit de l'amour du prochain et de la patrie“ était le meilleur régulateur des anciennes formes de vie rurale c-à-d. des formes féodales. Il fallait entreprendre la critique du passé au plus tôt, avant que les nouvelles classes, les paysans, dorénavant investis du droit de propriété, et le prolétariat urbain faisant déjà sentir sa présence, ne l'entreprissent.

La conception politique des propriétaires fonciers pendant la période où croissaient les forces démocratiques anti-féodales (et aussidéjà, le mouvement anti-capitaliste prolétaire) c'était la conception d'un gouvernement fort, capable de

défendre avec succès la cause des propriétaires. L'idée d'un gouvernement fort considérée comme critère historique fut appliquée par Bobrzyński dans son „Histoire de Pologne“. Elle devint le catéchisme de „l'éducation civique“ concordant avec les intérêts de la noblesse terrienne à la fin du XIX-e siècle.

L'historien Kubala, relativement moins réactionnaire, est le représentant de l'aile „démocratique“ — libérale de la petite bourgeoisie en Galicie.

Après 1905 les tendances impérialistes des grands propriétaires en Galicie trouvèrent leur expression dans l'oeuvre du nationaliste Rawita - Gawroński qui entreprit une campagne générale contre les mouvements „cosaques“, ç.a.d. les mouvements de résistance paysanne sur les confins de la République Polonaise depuis les temps les plus reculés jusqu'au milieu du XIX-e siècle.

Pendant la première guerre mondiale la bourgeoisie s'apprêtant à saisir le pouvoir en Pologne, se préparait à falsifier l'histoire polonaise selon ses propres vues.

Chołoniewski, mystificateur audacieux, soutenait que l'ancienne Pologne féodale d'avant les partages, incarnait les grandes idées de progrès, mises en avant par le peuple russe en 1917 contre la guerre impérialiste. L'idéologie de la Démocratie Nationale s'exprima dans la phraséologie mystique et solidariste d'Artur Górski — l'idée maîtresse de la culture polonaise c'est la „noblesse“ et une attitude „religieuse“ comme antithèse à l'attitude „vulgaire“ des autres nations et des masses du peuple. Le manuel universitaire de Konopczyński fut le dernier mot de l'historiographie nationale - démocratique.

Le manuel de Grabiec, national - socialiste de droite, n'était pas exempt de points de vue nationalistes et objectivistes. Il ne voulait pas comprendre la signification historique de la révolution populaire au XVII-e siècle, et il commit l'erreur d'interpréter la période qui suivit comme un retour à la démocratie après l'époque d'oligarchie des magnats.

Les problèmes économiques du XVII-e siècle ont été formulés par Rutkowski. Sa thèse relative aux modifications dans la structure des campagnes polonaises après les guerres du XVIIe siècle s'est montrée très féconde. Pourtant elle demande à être approfondie, les changements survenus au XVII-e siècle devant être revues dans leur relation avec la lutte des classes. L'origine des phénomènes de régression dans la vie économique devrait être reculée jusque vers la fin du XVI-e siècle.

Il s'agit également d'exploiter plus complètement le matériel fourni par les sources historiques.

## WŁADYSŁAW CZAPLIŃSKI

### LES MOUVEMENTS POPULAIRES EN POLOGNE, EN 1651

Les travaux de B. Baranowski, de I. S. Miller, de T. Przyboś et de St. Szczotka écrits à l'occasion du troisième centenaire de l'insurrection du Podhale, ont non seulement contribué à l'approfondissement de notre connaissance des mouvements populaires qui éclatèrent en 1651, mais encore à nous montrer cet épisode de notre histoire à la lumière de la théorie marxiste. L'auteur ne s'occupe pas d'une critique détaillée des études dont nous venons d'énumérer les auteurs; se contentant d'en compléter les résultats par quelques faits qu'il y ajoute, il dirige son attention sur